Nr. 120. We Lwowie Niedziela dnia 27. Maja 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 80 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vegler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Czerwiec z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 26. maja.

Ile razy zabrzmią działa na Wschodzie, uwaga gorętszej części narodu naszego zwraca się w tę stronę, wyrobiło się bowiem u nas przekonanie na logice faktów oparte, że z każdym ruchem Moskwy pośrednio lub bezpośrednio łączą się interesa naszej sprawy. Ściśle rzecz biorąc, nie ma w Europie nikogo, ktoby bodaj w części nie posiadał tego przekonania. Tem bardziej zastanawiającem jest zjawisko, iż takzwana „konserwatywna" partja nasza, której koryfeusze niegdyś — Czartoryscy, W. Zamojski — należeli do najgorliwszych zwolenników kooperacji z Turcją — obecnie z całem wysileniem i nawet z pewną niepospolitą dozą bezczelności, przyjęła co do Wschodu politykę moskiewską. Część tego położyć można na karb zupełnego zwątpienia i wrodzonego niektórym ludziom służalstwa, część na karb mglistych mrzonek panslawistycznych lub doktryn tej szkoły, którą reprezentował śp. prof. Walewski, ale jeszcze zawsze część absurdów pojawiających się w tym kierunku pozostanie niewytłumaczoną. Otrzymaliśmy temi dniami list od osoby dość dobrze poinformowanej o tem, co się dzieje w obozie konserwatywnym, i mniemamy, że rzuca on światło na tę zagadkę. Oto, jeżeli ludzie gorętsi marzą i unoszą się nadziejami, że Moskwa dozna klęski i że z klęski tej, korzyść dla nas wyniknie, to obóz udający zimną rozwagę i konserwatywne tendencje, marzy także, a natura jego marzeń wyjaśnia bardzo dobrze stanowisko, które on zajmuje wobec rozmaitych kwestyj politycznych, będących na porządku dziennym

Główną treścią tych marzeń jest wytępienie liberalizmu w Europie — rozbicie państwa włoskiego, przywrócenie władzy świeckiej papieża, obalenie antiklerykalnych potęg w Niemczech. Ma to nastąpić za pomocą przymierza austrjacko-francuzkiego przeciw Włochom i Prusom, popartego przez ruch partykularystów południowo-niemieckich. Zamach stanu marsz. Mac-Mahona ma być etapą na tej drodze, drugą, wtorainą etapę stanowią pielgrzymki do Rzymu z powodu jubileuszu papiezkiego, rozbudzające fanatyzm katolicki. Potrzeba jeszcze tylko radykalnej zmiany systemu przeważającego w Austro Hungarji, a zmiana taka — w marzeniu — jest niezmiernie łatwą. Z Moskwą rozprawi się Anglja, gdy jej interesa będą zagrożone, nam Polakom głównie powinno chodzić o to, by Państwo kościelne stanęło napowrót w dawnym blasku, by ks. Ledochowski wrócił do Gniezna, i by zniszczono wszędzie zaród opozycji przeciw Syllabusowi. To tłumaczy w istocie częściową zmianę frontu naszych „konserwatystów" przeciw hr. Andrassemu, i ich rozpaczliwe krzyki, ażebyśmy się nie kompromitowali niechęcią okazywaną Moskwie, ale owszem, uległością wobec niej odwiedli ją od opierania się o Prusy...

Czy warto zbijać mrzonki, oparte na takich kombinacjach? Czy jest kto, posiadający zdrowe zmysły, a przypuszczający, że Mac-Mahon zdoła wyprowadzić Francję do boju z Włochami, albo że w Austrji najklerykalniejsze nawet ministerium zainauguruje politykę awanturniczą, polegającą na gwałtownem tłumieniu najsilniejszych żywiołów wewnętrznych, na zupełnem zaniedbaniu [illegible], co się dziać może u wschodnich granic monarchji, i na ponownem dobijaniu sie dawnego stanowiska w Niemczech i we Włoszech? Trudno uwierzyć, a jednak, istnieją tacy ludzie – czynności ich dowodzą tego Pielgrzymkami i intrygami dworskiemi spodziewają sie przemienić mapę Zachodniej Europy. Zatargi Augusty z Bismarkiem i Mac-Mahona z republikanami, sympatje arcyks Albrechta, nielicujące z polityką hr. Andrassego, przemówienia Ojca św. do pielgrzymów — wszystko to razem jest u nich nierównie ważniejszem, od krwawego dramatu, który się toczy nad Dunajem.

Zaiste, z dwóch rodzajów marzycieli, każdemu roztropniejszymi muszą się wydać ci, których nienawiść ku Moskwie ciągnie w szeregi tureckie. Tu przynajmniej nieprzyjaciel jest wyraźny i niewątpliwy, i sprawa prostsza i jaśniejsza — tam potrzebaby walczyć nie wiedzieć po czyjej stronie, nie wiedzieć z kim, a przedewszystkiem, nie wiedzieć o co i dla czego? A jednak zapał marzycieli klerykalnych jest tak wielkim, że posunęli się już kilkakrotnie do twierdzenia, iż Moskwa walczy o wolność Słowian, i że przeszkadzać jej nie trzeba!

W sprawie reorganizacji lwowskich szkół ludowych im. Konarskiego i Piramowicza.

Czytamy w *Szkole*: „Sprawa nominacji nauczycieli w nowo zreorganizowanych szkołach lwowskich imienia „Konarskiego" i „Piramowicza" (dawniej t. z. szkół wzorowych) zalega przeszło pół roku w Radzie szkolnej krajowej. Ponieważ zwłoka ta nie tylko ze szkodą tych nauczycieli jest połączoną, którzy od gminy prezentę otrzymali, ale i szkoły nowo zreorganizowane na tem cierpieć muszą, przeto Zarząd główny polecił na posiedzeniu dnia 20. kwietnia b. r. Redakcji „Szkoły", aby tę ważną sprawę w łamach naszego organu poruszyła, czemu w nr. 17 z dnia 28. kwietnia b. r. zadość się stało. Lecz gdy i to nie odniosło pożądanego dla sprawy skutku, a wieści, podkopujące nawet powagę Rady szkolnej krajowej, niepokoiły nauczycieli i ludzi szkolnictwem się zajmujących, postanowił Zarząd główny Towarzystwa naszego z najlepszego źródła w tej sprawie zasięgnąć wiadomości, których obecnie udziela członkom Towarzystwa.

Na posiedzeniu sekcji szkolnej Rady miejskiej, postawił poseł lwowski radny dr. Goldmann, wniosek naglący tej treści: „Rada miejska poleci p. Prezydentowi, aby tenże udał się bezzwłocznie do Rady szkolnej krajowej z prośbą o załatwienie zalegającej od przeszło pół roku nominacji nauczycieli, którzy otrzymali od gminy prezentę dnia 19. grudnia 1876, na posady przy nowo zreorganizowanych szkołach imienia „Konarskiego" i „Piramowicza."

Wniosek ten został przez sekcję szkolną przyjęty, i miał być dnia 9. b. m. Radzie miejskiej do uchwalenia przedłożony, lecz p. Prezydent miasta uwiadomił sekcję, że Jego Ekscel p. Namiestnik udzielił mu już w tej sprawie informacji.

Rada szkolna krajowa według tych informacyj miała postanowić, aby się udać do Rady miejskiej (w skład której obecnie wielu innych członków wchodzi, niż dnia 19. października 1876) z przedstawieniem, czyby nie można **teraz** udzielić prezenty jednemu z nauczycieli który nie uzyskał jej dnia 19 października 1876. Wobec więc takich wyjaśnień, cofnęła sekcja szkolna swój pierwszy wniosek, gdyż nie wątpiła, iż propozycja powyższa Rady szkolnej krajowej niebawem nadejdzie, i da sposobność członkom sekcji szkolnej Rady miejskiej wypowiedzenia swego zapatrywania na takie traktowanie sprawy, jako też Radzie miejskiej do zastrzeżenia się przeciw podobnemu, nieprawidłowemu załatwieniu propozycji gminy.

Tymczasem dowiadujemy się ze źródła dość wiarogodnego, że ekspedycja, o której wspomniały informacje p. Prezydenta, cofniętą została i cała sprawa ponownie ma być traktowaną w w Radzie szkolnej krajowej.

Z innej zaś, również **poważnej** strony dowiadujemy się, że rekurs jednego z nauczycieli, który prezenty nie otrzymał, przeciw „rozpisaniu konkursu" na jego posadę, przez p. ministra oświecenia dopiero w ostatniej chwili załatwiony, miał być właściwym powodem, dla którego Rada szkolna krajowa załatwienie sprawy nominacji nauczycieli dla nowo zreorganizowanych szkół ludowych lwowskich dotąd wstrzymywała.

Lecz rekurs taki nie może i nie powinien wstrzymać zarządzeń Rady szkolnej krajowej w jej własnym zakresie działania. A nadto rekurs taki nie miał podstawy już i z tego względu, że nie został wniesiony zaraz po ogłoszeniu konkursu, lecz dopiero w cztery miesiące później, tj. wtedy, gdy rekurujący nauczyciel się dowiedział, iż prezenty nie otrzymał — jako też i dla tego, że w układach, zawartych między gminą a Radą szkolną krajową, w sprawie objęcia na etat gminny 2 szkół t. z. wzorowych, zastrzeżone były prawa nauczycieli, którzyby mogli być przy reorganizacji tych szkół pominięci.

Nie mógł i nie powinien zatem, zdaniem naszem, rekurs taki powstrzymać Rady szkolnej krajowej w załatwieniu nominacji nauczycieli w pomienionych szkołach i to z szybkością co najmniej taką, jakiej przed rokiem jeszcze wymagano od gminy, zwłaszcza, że art. 4. i 5. ustawy II. z 2. maja 1873 wyraźnie nakazują pospiech w załatwianiu podobnych spraw, orzekając, że konkurs na posady nauczycieli ludowych tylko na sześć tygodni ma być rozpisany, a udzielenie prezenty najdalej w cztery tygodnie po konkursie pod utratą prawa prezenty ma nastąpić.

Lecz i informacje, udzielone sekcji szkolnej Rady miejskiej, nie wydają nam się zupełnie pewnemi, bo nie należałoby przypuszczać, iż krajowa Rada szkolna mogłaby załatwienie sprawy tak ważnej, przez wzgląd na jednego nauczyciela, nad potrzebę przewlekać.

Sądzi przeto zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, że Rada szkolna krajowa nie pozostawi sprawy tej, obecnie tak niejasnej, bez wyjaśnienia, zwłaszcza, że wszelkie milczenie w tym względzie szkodliwe jest dla szkolnictwa i podkopuje powagę samejże Rady.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Lipsk 24. maja.

(M) Zawikłania francuskie usunęły tu na drugi plan sprawę wschodnią, a dziś pogłoska, że pułki saskie wyruszają do Alzacji i tu pruskiemi załogami zastąpione być mają, rozpaliła wszystkie umysły. Kombinacji piwowarnianych polityków powtarzać nie myślę, ale notuję że jest to dowód obopólnej nieufności. Berlin Sasom i ich królowi nie ufa, uważając ich za partykularystów. Czy ta pogłoska się sprawdzi zobaczymy, lecz dziś wpłynęła nader niepomyślnie na bursę. Papiery uważane za najpewniejsze jak np. akcje ogólnego niemieckiego kredytu (*Allgemeine deutsche Credit Actien*) spadły o 2 na sto. Stosunkowo inne walory jeszcze więcej ucierpiały. Popłoch niesłychany, słyszysz bankierów powtarzających, „Straszny czas, a czego spodziewać się można po takim początku."

Dzisiejsze pisma kolportują nowinę, że Szuwałów w czasie wizyty u Bismarka odkrył mu tajemne, nader nieżyczliwe dla niemieckiej polityki działania nienawidzonego i tak hrabiego Beusta — dodając, że skutkiem tego nastąpiły wyjaśnienia między berlińskim a wiedeńskim gabinetem.

Zaprzeczyliście wiadomości o przesłanem w imieniu papieża powinszowaniu w dzień urodzin cesarza Wilhelma. Wiadomość tę powtórzyły stokrotnie i dotąd ją wspominają pisma niemieckie biorące natchnienie do wiadzy. Po czyjej stronie prawda Bogu wiadomo.

Bukareszt 23. maja.

Komiczno-tragiczna farsa, odgrywająca się tutaj od miesiąca, utrzymuje wszystkich w stanie naprężenia uwagi.

Wczoraj huk dział obwieścił mieszkańcom, że najmiłościwiej panujący Karol I. (potomek wielkiego rodu Hohenzolernów, którzy z małej *Brandeburgji zrobili wielkie Niemcy*, jak tu się w Izbie wyrażono), po 11 latach panowania, stał się **absolutnie niezależnym** monarchą niepodległego narodu rumuńskiego, mającego swoją missję historyczną przy ujściach Dunaju, będących środkiem ciężkości Europy!

Ludek niby się cieszył i weselił, ogródki były przepełnione, gapiów na paradach było pełno, chorągwie żółto-niebiesko-czerwone powiewały z okien, które oświetliły się wieczorem dość mizerną iluminacją. Wesołości tej jednak dużo do szczerości i wylania brakowało, przygnębienie i troska o jutro, niepewne przy podrożeniu olbrzymiem wszelkich produktów, a braku środków zarobkowania, na wielu twarzach się malowały. Szumnie ogłoszonej niepodległości jakoś nie do twarzy było wobec masy mundurów moskiewskich, zamięszanych w tłumie.

Jakkolwiekbądź, niepodległość ta stała się dla wierzących faktem uświęconym wczoraj przez wotum Izb obu i przyznanym głośno przez księcia Karola, do którego z powinszowaniem przybył jakby dla ironji nawet ten, który w zastępstwie cara rozkazuje mu, ciążąc na nim tysiącami setek bagnetów! W. książę Mikołaj był bowiem wczoraj u Karola, któremu tak obie Izby jak i rząd składały powinszowania. Akt uświęcający niepodległość w Izbie był niby wywołany interpelacją posła Fleva w słowach następujących: „Czy rząd podał do wiadomości urzędownie wszystkim mocarstwom zerwanie związków naszych z Turcją, a więc **absolutną niepodległość** Rumunji?" Po napuszysto-patrjotycznej odpowiedzi Kogolniceana, Izba przyjęła motywowany porządek dzienny:

„Izba zadowolona wyjaśnieniami rządu co do ustępstw danych jej wotum dnia 12. bm.;

oświadcza, że wojna Rumunji z Turcją, że zerwanie związków naszych z Portą i absolutna niepodległość Rumunji są uświęcone przez nią urzędownie i licząc na sprawiedliwość mocarstw gwarantujących, przechodzi do porządku dziennego."

W senacie na interpelację pana Orasscu w tymże samym sensie przyjęto jednogłośnie podobnąż mocję:

„Senat mając na uwadze pozycję stworzoną Rumunji przez cesarstwo ottomańskie, uważa za niepodległe państwo rumuńskie i wzywa rząd, ażeby niepodległość ta uznaną została i gwarantowaną przez wielkie mocarstwa europejskie, których sprawiedliwość i poparcie tyle przyczyniały się zawsze do rozwoju Rumunji."

Opozycja ucichła wobec tego w senacie, i wielka radość zapanowała w obozie rządowym, że imię Dymitra Sturdzy było na wniosku tym podpisane.

Telegraphul tak rozpoczyna swój artykuł wstępny: „Wczoraj spełnił się w stolicy ziemi rumuńskiej fakt pożądany od wieków i który literami złotemi będzie wpisany w pamiętniki nasze" *Timpul* opozycyjny wychodząc z zasady, że wojna niszczy wszelkie traktaty między państwami, uważa, że pierwszy strzał turecki z Widdynu ogłosił już Rumunję niepodległą. Po uchwaleniu niepodległości przyjęto wniosek rządowy tak w Izbie jak w senacie utworzenia orderu pod nazwą „Gwiazdy Rumuńskiej." Izba posłów tylko zawarunkowała, że order ten będzie wojskowym i na czas wojny, a senat bez ograniczeń i dla cywilnych.

Sumę 900.000 franków płaconą jako haracz Turcji, przeznaczono na potrzeby armji.

Z pola walki nie ma jeszcze żadnych stanowczych wiadomości. — Strzelanina bateryj i monitorów, luźne napady na brzegi rumuńskie Turków, barbarzyństwa, na które dzienniki tutejsze już słów nie mają, zapominając o tem, że bandy kozaków także przepływają na brzeg turecki, siejąc tam mord i pożogę. — Dla żołnierzy moskiewskich jest jednak inna miara, a ich dzikie i zwierzęce czyny do wysokości bohaterstwa podnoszone bywają. Oto, co pisze korespondent *Vulturul'a* z dnia 13. maja: „50 kozaków przepłynęło Dunaj wpław naprzeciw Kilii, aby **ocalić** od barbarzyństwa Turków mnóstwo dzieci i kobiet. — Turcy mieli uciec z Starej Kilii widząc kozaków, a ci sprowadzili znaczną liczbę ich ofiar. — Przy powrocie jeden z kozaków **wziął** (czytaj skradł, zrabował) beczułkę spirytusu, i płynąc z nią wpadł w wir rzeki, a tylko dzięki kilku kantom zaaplikowanym koniowi wyrwał się z niebezpieczeństwa, trzymając pod pachą baryłką! Oto co może zrobić kozak moskiewski! Niech żyją podobni wojacy!" Tak się wyraża wiernosłużalczy zachwyt *Vulturul'a* nad sprytem złodziejskim kozaka, — widocznie „wart pałac Paca, a Pac pałaca".

Pobożne oburzenie opanowało także dzienniki na wspomnienie szpiegów tureckich, z których kilku złapać i rozstrzelać miano na brzegach Dunaju, gdy z drugiej strony mówiąc o ustawieniu bateryj moskiewskich w Oltenicy

---

Kronika lwowska.

(Poznał swój swego Zbytnia służbistość „Czasu" i „Gazety Lwowskiej" Kandydaci do legionu. „Kondotierstwo" wobec historji. Kak krakowskoje „Wremia" charaszo gawarit pa russkie. Cuda niedoszłe.)

Opinja publiczna galicyjska, która, jak wiadomo, wyraża się w pierwszej linii reskryptami c. k. namiestnictwa, w drugiej, artykułami c. k. *Gazety Lwowskiej*, a w trzeciej, artykułami *Czasu* przyjęła z wielkiem zadowoleniem zamach stanu marszałka Mac Mahona, skierowany przeciw partii republikańskiej, a potępiła natomiast jednomyślnie postępowanie prezydenta miasta Lwowa w sprawie korespondencji z syndykiem Rzymu. Co się tyczy c. k. namiestnictwa, słuszność nakazuje przyznać, iż wrodzony takt nie pozwolił mu zrobić dymisji Juljusza Simona przedmiotem oficjalnej elukubracji, cały ciężar ułożenia i spisania odpowiednich wywodów spadł tedy na nieurzędową część *Gazety Lwowskiej*, która wywiązała się z tego zadania w sposób jak najbardziej zawiły i godny zazdrości p. radnego Kulczyckiego. Widziałem onegdaj na Wysokim Zamku młodzieńca, przechadzającego się tam z numerem c. k. organu w ręku i z oczyma wlepionemi w ten najnowszy płód półurzędowej mądrości stanu. Wyraz jego twarzy obok znamion chronicznego osłabienia władz umysłowych miał w sobie cechy ostrego i nagłego przystępu tejże samej choroby. Nakoniec usiadł na ławce, i zwiesił rękę, w której trzymał fatalny arkusz papieru. Znany szerszym kołom publiczności osiołek służący do wożenia wody na górę, z ciekawości zbliżył się, obwąchał pismo, i stanął jak wryty, wpatrując się w melancholiczne oblicze młodzieńca. W towarzystwie kilku przechodniów, przypatrywałem się z pobliskich krzaków tej zajmującej scenie. Po chwili, łzy poczęły spływać po burych policzkach długouchego obserwatora, wspiął się i obejmując przedniemi nogami szyję młodego polityka, zawołał głośno — słyszeliśmy wszyscy, jak zawołał: „Bracie, pozwól, niech cię uściskam!" Młodzieniec zerwał się, mocno zażenowany, i oddalił się szybko — kto wie, może jest „z dobrego domu", może piastuje jaką posadę, na której pokrewieństwo tego rodzaju może mu być przeszkodą w karjerze! Na wszelki wypadek prawdziwe to zdarzenie niechaj będzie nauką, że nie dobrze jest chodzić po Wysokim Zamku z *Gazetą Lwowską* w ręku, bo zwierzęta mają instynkt cudowny i zawsze pozna swój swego.

Objawy opinii publicznej, mające formę urzędowych reskryptów c. k. namiestnictwa, już z tego jednego względu przewyższają o wiele nieurzędową część urzędowego organu, iż nie zajmują się rzeczami, o których autor nie ma najmniejszego wyobrażenia, i nie narażają pilnych swoich czytelników na niemiłe kollizje w powyższym rodzaju. Weźmy np. ów reskrypt, dotyczący sprawy legionu polsko-tureckiego. Podczas gdy *Czas* i *Gazeta Lwowska* w sposób nierównie mniej jasny, a pod względem moralnym cokolwiek, śmiem powiedzieć, dwuznaczny, usiłują insynuować, że ktokolwiek bierze udział w formowaniu legionu, jest złodziejem kieszonkowym, rzezimieszkiem i oszustem, c. k. namiestnictwo całkiem lojalnie i bez ogródek, ani też insynuacyj nie mających związku z rzeczą przypomina nam paragraf kodeksu, który mówi: „*Wer einen k. k. Unterthan für andere, als k. k. Kriegsdienste, wirbt, begeht das Verbrechen der Falschwerbung*," za co podczas wojny ma być powieszonym, a podczas pokoju zamkniętym na lat 10 — 20, lub na całe życie. Paragraf nie dodaje wcale, że zbrodniarz taki ma być napiętnowany nazwą rzezimieszka i oszusta, jak to uczyniły: *Czas* i *Gazeta Lwowska* — a c. k. namiestnictwo dalekiem jest od tego, by w ten sposób obostrzało karę, skoro kodeks nic o tem nie mówi. Jest to zbytni *Diensteifer* ze strony *cywilwachmanów*, redagujących pomienione dzienniki, nauczyli się oni tej niecnoty od władz moskiewskich, które dla zohydzenia politycznych przestępców, zarzucały mężczyznom pospolite zbrodnie, a kobietom, życie lekkomyślne. C. k. namiestnictwo powinnoby im dać *Wińka*, że nadmierna gorliwość tego rodzaju nie przyczyniła bynajmniej sławy *czynownictwu* moskiewskiemu, i nie przyczyni jej też i *czynownictwu* publicystycznemu we Lwowie i w Krakowie.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie oświadczyć tym wszystkim, którzy się zgłaszają do Redakcji *Dziennika Polskiego* z prośbą o udzielenie wskazówek, jakim sposobem dostać się mogą do legionu, że nie jesteśmy wcale w położeniu uczynienia zadość ich wymaganiom. Wiadomo nam tylko, że Konstantynopol leży nad Bosforem, i że nikt z nas nie ma ochoty być zamkniętym na czas pokoju, ani też powieszonym na czas wojny. Oprócz tego mniemamy, że student powinien pilnować książki, a ten, co ma jaką posadę, powinien pilnować swoich obowiązków, i że byłoby grzechem porzucać pracę bezpośrednio sprawie narodowej pożyteczną, dla szans wątpliwych i powodzeń problematycznych. Kto zaś nie pracuje i nie ma żadnych obowiązków do wypełnienia, ten też i więcej od nas ma czasu dowiedzieć się, czego mu potrzeba — nie dzieląc się z drugimi odpowiedzialnością za to, co przedsiębierze. Zresztą i to uwzględnić należy, że niebawem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie stanie już ani jednego Turka, któremuby legion polski mógł przyjść w pomoc. Jak wiadomo, d. 6. czerwca car Aleksander II zjedzie do głównej kwatery. Otóż monarcha ten należy do najwaleczniejszych bohaterów naszego czasu; wyczytałem bowiem w ck. szematyzmie wojskowym, iż od r. 1873 jest on kawalerem orderu Marji Teresy. Order ten, według statutów, nadanym być może tylko wojownikowi, który spełnił w polu czyn świadczący o jego męstwie i roztropności, i którego mógłby był nie spełnić, nie narażając się przez to na żadną odpowiedzialność. Skoro więc car Aleksander II już w r. 1873 spełniał czyny tego rodzaju, to przez cztery lata przybyło mu zapewne tyle męstwa i roztropności, że dotrze do Konstantynopola prędzej od każdego *k. k. Unterthan* galicyjskiego, wybierającego się tam na własną rękę i nie najprostszą drogą, w nadanym mu najłaskawiej przez *Czas* charakterze rzezimieszka, warjata, oszusta i kondotiera.

Już to, co się tyczy *kondotierstwa*, muszę zauważyć, że historja obchodzi się z niem łaskawiej, niż współcześni. Któż np dzisiaj już ma za złe hr. Aleksandrowi J. Fredrze, który przecież jest gorącym zwolennikiem *Gazety Lwowskiej*, że w r. 1849 był legionistą? Albo też, kto nawet w niemieckich kompendjach nie czytał nazwisk takich jak Dąbrowski, Poniatowski, Bem, wspominanych z czcią i uznaniem? A natomiast, ilu ludzi wie obecnie w Europie, że w szeregach austrjackich pod Asperu — w pierwszej bitwie, którą przegrał Napoleon I odznaczyły się dwa pułki polskie (Colloredo i Zach) i że właśnie ten pułk, którego chorągiew porwał arcyksiążę Karol, prowadząc go osobiście w ogień, składał się z naszych ziomków? Historja znajduje się tu w dziwnym rozbracie z ck. paragrafami, i powinna być, w czasie pokoju, zamkniętą do kozy, a w czasie wojny, powieszoną, albowiem ona to przez niezgodny z ustawami wymiar sławy, popełnia *das Verbrechen der Falschwerbung.* — Proszę zważyć, że gdyby np. mnie w r. 1859 zastrzelili byli Francuzi albo Włosi, niktby o tem nie wiedział, a gdybym teraz wstąpił do legionu Zimmermanna i dał się zastrzelić Moskalom, to *Dziennik Polski* wyszedłby w czarnych obwódkach, a *Gazeta Narodowa* pospieszyłaby tem bardziej oddać hołd mojej waleczności, że należałem do mniej gorliwych jej zwolenników... Ma się rozumieć, że nie dam Moskalom sposobności do wzbogacenia *Gazety* tak pięknym i rozczulającym nekrologiem, postanowiłem bowiem trzymać ich w szachu ztąd, ze Lwowa. Ale każdy przyzna, że zdanie moje o karygodności tak zwanej historji jest pomimo to zupełnie słusznem, mianowicie ze stanowiska galicyjskiej opinji publicznej, wyrażonej w reskryptach ck. namiestnictwa.

Opinja publiczna, *w Czasie* wyrażana, zdaje się być od pewnego czasu w ambarasie, jak się ma wyrażać. W czwartkowym numerze tego pisma czytamy, że w *Córce pani Angot* wystąpiła w Krakowie p. Lüdde, „której ponętna *aparycja* na scenie była *pohopem* do oklasków." Jak widzimy, *Czas* zapomniał już po polsku, a nie nauczył się jeszcze żadnego innego języka — może ponętna *aparycja* cara Aleksandra nad Dunajem będzie mu *pohopem* do nauczenia się po moskiewsku. W tym samym wszakże numerze, na pierwszej stronnicy, w 5tej szpalcie, jest już, jak na początkującego Moskala, bardzo udatny frazes — powiedziano tam bowiem, że „jest to najprzeciwniejsze naszemu interesowi i honorowi, bić się przeciw Słowianom nawet przy pomocy Moskali, o ich wolność walczących." *Charaszo!* Ci Moskale, walczący o wolność Słowian, mogą być „*pohopem* do oklasków," niekoniecznie dłonią o dłoń dawanych ...

Wspomniałem powyżej, że w danym razie, *Gazeta Narodowa* okazałaby się wspaniałomyślną wobec przeciwnika politycznego. Nie chcę zakończyć tej kroniki, nie wykonawszy czynu, który będzie aktem słuszności ze strony *Dziennika*. Chodzi tu mianowicie o konsystorz gr. kat. we Lwowie, o którym nie byliśmy dotychczas w położeniu donieść coś uwagi, a pochwały godnego — przypadkiem wszakże fakt bardzo chwalebny doszedł do naszej wiadomości, i pospieszamy go ogłosić. Wiadomo, że jakkolwiek jeszcze prezydent sądu w Konstancji, który spalił Husa, zrobił uwagę, że „kościół nie potrzebuje już cudów," niektórzy pasterze dusz wyszukują skrzętnie wypadki nadzwyczajne, mogące dać powód do licznie uczęszczanych odpustów. W kilku miejscach zdarzyło się, że obrazy świętych, które z czasem poczerniały, odzyskały następnie pierwotną jasność barwy. Ks. Malinowski, w sposób naśladowania godny, w kurendzie wydanej do duchowieństwa tutejszej archieparchii, przytacza gołosłownie wyjątek z podręcznika, traktującego o chemji, według którego obrazy czernieją od wyziewów zawierających gaz siarkowodowy, a następnie, wystawiono na światło słoneczne, która gaz ów rozkłada, odzyskają pierwotną świetność barwy bez żadnych wpływów nadnaturalnych. Gdyby najprzewielebniejszy konsystorz zechciał i w innych naukach, a nietylko w chemji, wystąpić od czasu do czasu z równie trafnemi objaśnieniami, mielibyśmy mniej ciemnoty, złości i niezgody w kraju.

Tarn-Magureli, Flamandzie i ujściu Aluty, powiadają, że potrzeba tych bateryj uznaną została w skutek inspekcyj niektórych moskiewskich dowódców, którzy przebrani, zwiedzali brzegi tureckie. Nie byliż więc oni również szpiegami, a pomimo to, są bohaterami, gdy Turcy poświęcający swoje życie piętnem podłości są naznaczeni?

Oj narodku rumuński, ty daleko w tym przymiocie zajść obiecujesz.

Z tego, co wyżej widzicie, że Moskale nie tyle zluzowali Rumunów wzdłuż całego Dunaju, ile wzięli ich pod ścisłą obserwację, pomięszawszy ich pułki z swojemi. — Ciepło wam będzie, potomkowie Rzymian, a kąpiel Dunajowa wasze zapały ochłodzi.

Według *Romanula* wkrótce ma nastąpić przejście Dunaju w wielu punktach na raz, a Turcy mają być nieliczni, zbiedzeni i zdemoralizowani, tak, że przeprawy nie przedstawiają żadnych prawie trudności (?!)). Deszcze, które tu leją, utrudniają pochody Moskalom a i komunikacje kolejowe często są powodziami zrywane. — Most kolejowy na Oltiszor około Turnu-Severin, zawalił się w dniu 21. b. m., a z nim maszyna i 10 wagonów się zgruchotały; — maszynista i dwóch palaczy zginęli w tej katastrofie. — Pomiędzy Bacau i Roman, kolej przez kilka dni była przerwaną, a spodziewać się można wielkiej przerwy, jak w roku zeszłym pomiędzy Brailą i Barbosz.

Zetknięcie pociągów w Costesti w dniu 18. b. m. miało miejsce w skutek niedozoru zwrotnicy. — Pociąg moskiewski wpadł całym pędem na stojący pociąg osobowy: 7 osób zabitych, a między niemi dwóch Moskali, których 24 zostało ranionych, dwie maszyny i 14 wagonów zgruchotane zostały.

Urzędowy *Monitorul* podaje szczegóły o smutnym stanie Tulczy i innych miast bulgarskich, o barbarzyństwie władz tureckich, grożących spaleniem miast na przypadek wejścia Moskali. — Lituje się on nad mieszkańcami, obiecując im opiekę i sprawiedliwość moskiewską.

Tymczasem komitet bulgarskich patrjotów w Bukareszcie, szafujący chętnie z miejsca bezpiecznego, krwią i mieniem swych rodaków, coraz nowe wydaje wezwania do krucjaty przeciw niewiernym, tytułując się „tymczasowym rządem bulgarskim". — Każda z tych odezw kończy się: „Do broni bracia, bo Bóg z nami i bracia Moskale z nami!"

Naród bulgarski pomny jednakże na podobne proklamacje z przeszłości i ich skutki, siedzi cicho, oczekując zwycięstw tych braci Moskali, i niedowierzając ich bezinteresowności. — Garstka tylko, do 1000 niedochodząca, zebrała się około Plojeszti i tam obozuje pod szumną nazwą „armji bulgarskiej". — Ma ona swego jenerała, nazwiskiem Stoletow. Dnia 6. (18.) bm. miało tam miejsce poświęcenie chorągwi darowanej przez miasto Saratów. *Vulturul* pisze, że dzień ten pamiętny dla Bulgarji, będzie tak święcony, jak dzień zmartwychwstania Chrystusa, w dniu tym bowiem naród bulgarski po 500 latach grobu, zmartwychwstał.

Zbyt święta jest mi wolność wszystkich ludów, abym mógł się z niej naigrawać, niech żyje więc wolna Bulgarja, Serbja i Rumunja, lecz mimowolnie uśmiech ciśnie się na usta, gdy z faktu oddania chorągwi garstce choćby najlepszych lecz łatwowiernych patrjotów, przez brata carskiego, wnioskować już o zmartwychwstaniu narodu! Boleść i politowanie bierze, gdy ludzie dla osiągnięcia wolności, dobrowolnie rzucają się w paszczę smoka, największego tyrana i jej wroga!

Przejdźmy do faktów: Wielki książę po poświęceniu chorągwi, wręczył ją chorążemu, mówiąc: „Bracia Bulgarzy! To jest znak wasz, w moc którego pójdziecie do Bulgarji, ażeby wyrwać braci waszych z pod jarzma barbarzyńskich Turków. — Bądźcie godnemi jego".

„Da zywajtie wasze wysoczestwo!" była odpowiedź Bułgarów. Chorągiew jest trójkolorowa: czerwono-biało-seledynowa, z obrazem Matki Boskiej z jednej, a apostołów Cyryla i Metodjusza z drugiej strony. Na wierzchołku znajduje się krzyż, od którego spadają trzy wstążki powyższych kolorów. Na różowej jest napis:

„Da woskresnet Boh i raztoczatsia wrazi jeho." (Niech zmartwychwstanie Bóg i niech się rozsypią wrogowie jego). Na niebieskiej zaś: „Miasto Saratów narodowi Bulgarskiemu 1876."

Data ta pokazuje, że Moskale już w roku 1876 obmyśliwali sposoby otumanienia biednych Bulgarów.

Car do Ploeszti przyjeżdża 6. czerwca nowego stylu, i jak *Telegraphul* utrzymuje, zostanie w Rumunji na cały czas wojny. Sułtan także zjeżdża do swej armji, a więc będziemy mieli drugie wydanie wojny dwóch cesarzy z roku 1870, z tą różnicą, że tu majestaty azjatyckie będą reprezentowane.

W oczekiwaniu cara główna kwatera nie przeniosła się dotychczas do Cotroceni, bo prawdopodobnie „niepodległy absolutnie" książę Karol odstąpi majestatowi carskiemu swój pałac w Bukareszcie, a sam cieszyć się będzie swą niepodległością gdzie w jakiej norze cygańskiej.

Przegląd polityczny.

Ze wszystkiego się okazuje, że lord Beaconsfield nie chce przystąpić do żadnych układów z Rossją w kwestji uporządkowania zobopólnych interesów na Wschodzie. Już dawniejsze oświadczenia angielskiego ministra w parlamencie dawały do zrozumienia, że wcale nie jest on usposobiony do „dyplomatycznych rokowań," choćby te wyraźnie w imieniu cara prowadzone były. Gdy raz zaniechane zostało legalne terytorjum traktatowe, Rossja na ich miejsce postawiła własne swe przyrzeczenia; tak, że wobec zniszczenia żeglugi na Dunaju, Austrja musi pocieszać się notą Gorczakowa. Następnie wspaniałomyślna Rossja po przyjacielsku przyłącza się do zapatrywań austrjackich co do tego, że niedogodność ta jest tylko „tymczasową." Również „tymczasowym" jest pobyt wojsk rossyjskich w Małej Wołoszczyźnie, a nowe zapędy wojownicze w Serbji zapewne także będą wystawiane w świetle tymczasowości. Jeden z wiedeńskich korespondentów do *Voss. Ztg.* trafnie z tego względu robi uwagi: co tu teraz począć? Nigdy ani jeden żołnierz rossyjski nie pojawiłby się nad Prutem, gdybyśmy przed czterema tygodniami skoncentrowaniem wojska w Siedmiogrodzie na serjo dowiedli, że nie przyzwalamy na naruszenie traktatu paryskiego. Teraz zaś nim będziemy w stanie wyprzeć Rossjan z pozycji które w skutek naiwnego zaufania zajęli bez wystrzału, musiałby nastąpić gwałtowny zwrot w dyplomatycznej, jeżeli nawet nie w militarnej sytuacji Europy. Rozumie się, że o takim radykalnym zwrocie nie ma teraz nawet co myśleć.

Według wiadomości z Francji w Paryżu panuje zupełny spokój, i tylko w prowincjach okazuje się pewne wzburzenie, które zapewne uspokoją sami republikanie. Stronnictwo to bowiem, pod kierownictwem Thiersa i Gambetty, wzięło sobie za zadanie w imię jakiejś przyszłości, dla której w ciągu kilku lat nic nie zrobiło, zalecać przedewszystkiem spokój, jako pierwszy obowiązek obywateli. Ostatni przewrot ministerjalny wywołał pomiędzy republikanami tylko pokątne pogadanki; zapowiedziany manifest Thiersa nie przyszedł do skutku, wszyscy powołują się na kroki legalne, i ostatnią ucieczkę upatrują w przyszłej urnie wyborczej, nie bacząc na to, że ministerstwo obecnie u steru pozostające w ciągu kilku dni zmieniło cały aparat krajowej administracji, co nie pozostanie bez wpływu na przyszłe wybory. Dzienniki zagraniczne mylnie utrzymują, że ów spokój stronnictwa republikańskiego gniewa reakcję, mającą obecnie władzę w ręku; owszem, reakcja ta korzysta z takiego biernego usposobienia, czyli, mówiąc wyraźniej, politycznego niedołęstwa republikanów i robi swoje. Taka francusko-republikańska *inertia*, to wcale nie *sapientia*. Niezmiernie ruchliwi, jak widzimy, reakcjoniści, tym czy owym sposobem prędzej wejdą na tory wspólnych interesów europejskich, i Francję wyrwą z biernego dotychczasowego położenia, nie oglądając się na legalność, aniżeli koryfeusze republiki, widocznie nie nadający się do czynu, do przeprowadzenia jakiejkolwiek dodatniej postępowej myśli, zgodnie z wymogami teraźniejszej europejskiej politycznej sytuacji.

Do dziennika *Standard* piszą z Konstantynopola pod dniem 16. b. m., iż tam spodziewają się lada dzień nowego zamachu stanu. Stosunki między Portą a parlamentem są tak naprężone, iż zapewne wkrótce posiedzenia obu izb zostaną zamknięte. W sobotę na tajnem posiedzeniu izby zarzucano rządowi wysłanie Zuhdi paszy do Anglji w misji finansowej. Ze 102 deputowanych 100 głosowało za jego odwołaniem; Porta pod wpływem tego głosowania posłała rozkaz odwołania Zuhdi paszy, lecz następnie wstrzymała to rozporządzenie. Na miejsce Yusufa paszy, teraźniejszego ministra finansów, ma być powołany Sadyk pasza, były poseł w Paryżu, albo też Ghaleb pasza. Parlament atakował także Redifa paszę, ale ostatnie zwycięstwa na Kaukazie wzmocniły jego stanowisko. Rzeczywistymi rządcami kraju są obecnie Redif pasza i Mahmud Damad pasza, wielcy przeciwnicy Layarda. Irada mająca udzielić amnestję Bułgarom, o którą tak się starał Layard, dzięki zabiegom tych dwóch dygnitarzów, nie uzyskała podpisu sułtańskiego.

Dzienniki mos. donoszą, Konferencja hr. Szuwałowa z ks. Bismarkiem dała nowy dowód serdecznej przyjaźni i wzajemnej ufności między Niemcami a Rossją, ufności i przyjaźni, które się ani razu nie zachwiały od czasu wejścia kwestji wschodniej no porządek dzienny. Dobre stosunki między obu państwami służą za rękojmię zachowania pokoju europejskiego.

Wojna.

Awantury w Stambule.

O zajściach w Stambule, o których doniosły nam wczoraj telegramy prywatne i biura korespondencyjnego, przyszły jeszcze następujące depesze:

Konstantynopol 24go maja. „Agence Havas" donosi pod tą datą ze Stambułu: 2000 softów demonstrowało dzisiaj przed Izbą. Gdy prezydent deputacji softów dozwolił wejść do izby, aby przedstawić mogli swe żądania, weszło pięciu softów z Ardahanu, którzy opisując wzburzenie, powstałe z utraty Ardahanu żądali zarządzenia środków dla zapobieżenia nadal takim klęskom.

Gdy prezydent Izby oświadczył, iż deputowani w tym względzie dopełnili swej powinności, oddalili się softowie. Wkrótce potem zamknięto posiedzenie. Prezydent udał się do wielkiego wezyra, a później wielki wezyr do sułtana. Zapewniają, iż ministerstwo dzisiejsze utrzyma się przy sterze.

Konstantynopol 25. maja. Deputacja softów żądała od parlamentu usunięcia Mahmuda Damata i Redifa Baszy, na których zwalają winę katastrofy ardahańskiej, dalej odwołania Muktara Baszy z dowództwa naczelnego w Azji a przywołania Mithada z wygnania. Prezydent przyrzekł iż natychmiast sułtana o tem zawiadomi i tem uspokoił softów, poczem zamknął posiedzenie i udał się do w. wezyra a z nim razem do sułtana. Jako rezultat ogłoszono stan oblężenia a Damat i Redif basza pozostają na swych posadach. Wzburzenie ludności wzrasta, a rewolucyjne powstanie jest możliwe. Ardahanu broniło 12 batalionów i 92 dział.

Europejski teatr wojny.

Następujące ciekawe szczegóły utrzymuje *Gaz. Kol.* z Orsowy z 17. bm.: „Straszliwa burza wstrzymała parowiec, który wczoraj o godz. 9. wieczorem miał przybyć do Belgradu i zmusiła mnie do wcale niemiłego czekania na przybycie statku przez długie nocne godziny. To tylko godziło mię poniekąd z moim smutnym losem, iż nie daleko od wybrzeża wynalazłem kawiarnię, a w niej bardzo zajmujące mięszane towarzystwo. Główną jego część składową stanowili serbscy ochotnicy, którzy odpowiadając na podaną Serbji przez Rossję pomoc, teraz pospieszają pod rossyjskie sztandary. Z pozoru nie różnili się oni od zwykłych wędrownych awanturników. Otrzymują oni, oprócz porękawiczne(go) bilet wolnej jazdy do Orsowy i udają się do Turn-Severin, gdzie zapewne zawiadomią ich o dalszem przeznaczeniu. Werbunki w Serbji odbywają się ciągle bez przeszkody, szczególniej ściągają ochotników znających turecki lub bułgarski język. Na zapytanie dlaczego idą na wojnę, dlaczego chcą walczyć z Turcją, rzadko dają stanowczą odpowiedź; widocznie chodzi tu głównie o porękawiczne i następnie należyte wyżywienie, czego nie można było spodziewać się przy regularnej pokojowej pracy. O wmawianem w nich wysokiem chrześciańskiem zadaniu nie mają pojęcia.

Do *Daily News* telegrafują 21. bm. z Gałaczu: „Rossjanie wypłynęli wczoraj w łodziach z Brailly do Ghiacit i spalili tę ostatnią miejscowość. Dziś zburzyli własne fortyfikacje pod Borboszem, uznawszy je za niepotrzebne, ponieważ rzeka i bez tego od Brailly do Reni dostatecznie jest zabezpieczona silnemi baterjami i torpedami.

Do tejże gazety piszą: „Nakoniec Rossjanie dają znak, iż zamierzają przeprawić się przez Dunaj. Przedsięwzięto wielkie przygotowania dla przekroczenia rzeki między Radową a Nikopolis. Sprowadzono pontony i małe parowce. Widocznem jest koncentrowanie wojsk w kierunku Zimnicy, Turcy są zupełnie gotowi do obrony.

W *Neue freie Presse* czytamy: „Zapadło podobno już postanowienie, że car obejmie osobiście główne dowództwo nad armją. Niedawno odbył car przegląd skombinowanego z różnych broni oddziału przeznaczonego do pozostawania przy „cesarskiej głównej kwaterze" (cesarska kancelarja polowa egzystuje zawsze, nawet w czasie pokoju; pr. D. P.) Jeśli monarcha obdarzony jest od natury tak obficie, że obok genialnych zdolności administracyjnych i dyplomatycznych, posiada wojenne w tymże samym stopniu, w takim wypadku objęcie głównego dowództwa nad armją przez najwyższego naczelnika rządu, przedstawia bez kwestji nie małe korzyści; nieunikniona starcia między rozmaitemi zarządami, nie mają wtedy miejsca, a wiadomo, jak fatalny wpływ podobne starcia wywierają na losy wojny. Monarchą takim był Napoleon I.; historja świadczy, że cały zajęty wojną, miał on zawsze dość swobodnego umysłu i czasu, by z pola bitew rządzić olbrzymiem państwem, wydając rozkazy w sprawach nieraz tak drobiazgowych i tak błahych, na jakie zwykły panujący nawet w czasie najgłębszego pokoju, siedząc w swoim pałacu, nie zwraca najmniejszej uwagi. Cesarz Wilhelm w swych wojnach radził sobie w ten sposób, że zawsze zabierał na wojnę takich ludzi, jak Bismarka, Moltkego i ministra wojny Roon'a; gdyby zaś ten ostatni szczególnie, pozostawał w Berlinie, niewątpliwie nie zdołanoby uniknąć tych starć fatalnych".

„Ale m i ł u j ą c y p o k ó j cesarz rosyjski, dotychczas nie złożył innego dowodu talentów swych wojennych, jak tylko na paradzie. Dyplomatyczny doradzca jego, Gorczakow, posiada wprawdzie nie małą dozę wrodzonej Słowianom przebiegłości, (Moskal nie jest czystym Słowianem; krew to finsko-mongolska, z niewielką tylko przymieszką słowiańskiej; pr. D. P.) lecz znów p. Milutin nie jest wcale Roon'em, jak tego najlepszym dowodem puste magazyny — które dopiero teraz na gwałt napełnili — a dalej ciężka mobilizacja, aż sześć miesięcy czasu wymagająca do postawienia połowy wojsk na stopie wojennej. Wielki książę Mikołaj jest dobrym żołnierzem, ale jego naczelnik sztabu, Niepokojczycki, już jako Polak, nie może się cieszyć zupełnym zaufaniem swego jenerała, a zresztą jenerał Niepokojczycki, to stare dziecko; przez całą zimę bawił się w Kiszeniewie w huzara (?). Stąd więc owych, o których na początku mówiliśmy, że tak zły skutek wywierają na bieg wojny, nie uniknie armja moskiewska, chociażby sam car osobiście na jej czele stanął".

Z Bukaresztu [illegible] wiadomości *N. freie Presse* o wysłaniu kapitana inżynierji z kompanią saperów do Rotenthurmu, na granicy austrjackiej, dla ufortyfikowania rotenturmskiego wąwozu.

Z tejże stolicy rumuńskiej donoszą 24 b.m. *Polit. Correspondenz*: „Oddział rumuński, który dotąd stał w Oltenicy, został zmieniony przez Moskwę, a sam odszedł do Małej Wołoszczyzny; wszystkie baterje rumuńskie w Oltenicy zostały przez Moskwę obsadzone. Moskwa wczoraj strzelała z Flamundu do tureckiego monitora, który był wyszedł z Nikopolis; monitor odpowiedział strzałami na strzały i pod przykryciem tureckich bateryj, szczęśliwie dalej w dół rzeki popłynął. Wielki książę Mikołaj odjechał wczoraj nazad do Plojeszti w towarzystwie jenerała Niepokojczyckiego, pana Nelidowa, pułkownika Hasenkampfa i pułkownika francuskiego Gaillard'a. Oltenicę zajęło dwa pułka piechoty moskiewskiej 17. dywizji, trzy szwadrony ułanów i 4 sotni kozaków; komendy inżynierskie wprzódy jeszcze wysłane były. Naczelnik rosyjskiej artylerji ks. Masalski, w towarzystwie czterech oficerów artylerji i dwóch jeneralnego sztabu, zwiedziwszy ostatniemi dniami brzegi górnego Dunaju, nakazał usypanie szańców w miejscach odpowiednich, w skutek czego natychmiast 6000 żołnierzy wzięło się do roboty i Słobodzia, Oltenica i ujście Aluty niebawem zostaną ufortyfikowane. Opuszczony przez wojska rumuńskie Kalafat obsadzi oddział moskiewski 11. korpusu. Według urzędowych danych moskiewskich, 11. ten korpus stoi w Galaczu i Braile". Potwierdza to cośmy powiedzieli, że nie dwa korpusy, lecz daleko mniej Moskwa nad dolnym Dunajem zostawi, ściągając wszystko co może na Zachód na Alutę.

Specjalny korespondent *Neue freie Presse* donosi 21. maja z Bukaresztu: „Nad średnim Dunajem stoi około 100.000 Moskwy, z których 25.000 rozeszelowanych jest na wzgórzach ciągnących się nad doliną rzeki Argis (Ardszych) od Klateszti w pobliżu Oltenicy, aż do Kalugarni, leżącego na połowie drogi prowadzącej z Dżurdżewa do Bukaresztu. Pozostałe 75.000 rozłożono na wzgórzach, spadających z północy ku południowi, w następujący sposób: 1. w dolinie rzeczki Wede, od m. Aleksandrji aż do ujścia rzeczki Wede; 2. w dolinie rzeczki Kalmaculuh. od Bazeszti i Dorobancu aż do jej ujścia, t. j. do Zimnicy (naprzeciw Sistowej) i 3. od Greceszti aż do Tarn Magureli, wzdłuż doliny Aluta. Dolina tej ostatniej przedstawia dla Moskali bardzo mocne pozycje, bo wzgórza lewego brzegu dolnej Aluty panują nad prawym brzegiem, a nadto Aluta na tej przestrzeni wężykowata, co także służy do lepszej jej obrony. (?) Gdyby więc Rumuni zostali pobici w Małej Wołoszczyźnie — co nie zdaje się prawdopodobnem — i Turcy zechcieli uderzyć na prawe skrzydło Moskwy, Moskwa nad Alutą mogłaby z łatwością napad odeprzeć. Powyżej Flamandy aż do Ciuperuni wznoszą Moskale baterje dla ostrzeliwania leżącego na drugim brzegu Dunaju miasta Nikopolis; poniżej nieco Nikopolis brzeg bułgarski oddala się od koryta Dunaju na dość znaczną odległość i nie jest tak bardzo wysoki. Po drugiej stronie Aluty, t. j. po prawej, Rumuni obsadzają szańcami miasteczko Islas nad Dunajem, niedaleko ujścia Aluty. Islas panuje nad wyspą Kalwarodi jak również nad doliną na bułgarskiej stronie przy ujściu rzeki Wid do Dunaju. Jak słychać Turcy przewidując ochotę Moskwy przeprawienia się w tej stronie, obsadzili Sistowę i Nikopolis, posławszy także oddział wojska do Semowity, by tam na wzgórzach, naprzeciw Islasu, baterje usypał."

Inne wiadomości ze źródła moskiewskiego są następujące:

„Konstantynopol 18. maja. W Tesalji pojawiła się proklamacja wzywająca do buntu przeciw Turkom; gubernater miejscowy tylko przy użyciu siły może się spodziewać ściągnięcia podatków. — Poddani rossyjscy w Albanji znajdują się pod opieką f r a n c u s k ą. — Porta nie jest w siłach więcej wystawić jak 300.000 wojska. — Legion polski zrobił kompletne fiasco."

„Ateny 19. maja. Poseł turecki założył protestację przeciw uzbrojeń greckich; domaga się bezzwłocznego odwołania oficerów greckich z Epiru i Tesalji, a tymczasem lud grecki na gwałt żąda natychmiastowego wypowiedzenia wojny. — Komitet stronnictwa czynu gorączkowo pracuje; na czele jego stoją Leonidas i Bulgaris. Dużo przybyło tu broni; urządzają składy broni w Syrze, Misolungach i Argovie. Przygotowują się manifestacje na wielką skalę."

Azjatycki teatr wojny.

Nad zdobyciem Ardahanu *Voss. Ztg.* robi następujące uwagi: „Powodzenie to, widocznie okupione wielkiemi ofiarami, wcale nie dorównywa korzyściom, jakie Turcy odnieśli przez wzięcie szturmem Suchum-Kaleh. Wprawdzie Ardahan jest ufortyfikowanym punktem na pierwszej tureckiej linji obronnej Batum-Ardahan-Kars-Bojazid, lecz główna jego wartość w tem tylko zawiera się, że — jak się dziś okazuje — plac ten, wzmocniony jedynie kilku wysuniętemi fortami, stanowił połączenie między Batum a Karsem, co zaś się tyczy obrony Armenji, o tyle tylko miał znaczenie, iż pilnowanie go, obsaczenie lub oblęganie mogło wstrzymywać niewielki korpus nieprzyjacielski. Na oblężenie Karsu, na opór lub upadek tego oszańcowanego obozu, Ardahan żadnego wpływu nie wywrze, i gdyby Rossjanie chcieli teraz prosto z Ardahanu iść na Erzerum, to zawsze na wielkim gościńcu z Karsu do Erzerum spotkają turecką armję Muktara paszy w Bordess.

O walkach pod wałami Karsu donoszą do *Daily Telegraph* z Erzerumu 19. bm.: „z Karsu nadchodzi wiadomość, że wczoraj Rossjanie z wielką zawziętością atakowali zewnętrzne fortyfikacje tego placu, co poprzedziła gwałtowna, ale źle kierowana kanonada z dział oblężniczych. Potężne działa tureckich bateryj odpowiadały z lepszym skutkiem. Walka artylerji energicznie była podtrzymywana, aż dopóki rossyjskie kolumny piechoty nie wysunęły się jak można najbliżej ku fortyfikacjom, widocznie w zamiarze przypuszczenia szturmu, jeżeli się uda. Turecki dowódca, zauważywszy to poruszenie, ściągnął znaczną część wojska po za szańce i dobrze wybrawszy czas i punkt, wykonał straszliwy napad na flank rossyjski. Pod tym naciskiem nieprzyjaciel znalazł się zmuszonym do cofnięcia na niezbyt korzystne stanowisko. Nastąpił krwawy bój ręczny; w końcu Rossjanie pobici, musieli rejterować się. Pozostawili 300 zabitych i wielką ilość rannych. Tymczasem zawiązała się mała utarczka między turecką a nieprzyjacielską kawalerją, bez żadnego zresztą szczególnego rezultatu. Zwycięstwo wojsk sułtana było w każdym razie stanowczem.

Tyflis 19. maja. Nadszedł tu konny pułk Czeczenców; chłop w chłopa. Nie potrzeba dodawać, że każdy z nich doskonały jeździec. Między nimi znajdują się także Rossjanie, umiejący język czeczeński, i bardzo chwalą tych Czeczeńców." Znaczy to, że Czeczeńcy ci są wierni. Na jak długo, wobec walk powstania współbraci? telegram nie powiada. W każdym razie należy podziwiać zręczność moskiewską, której się udało z tak wrogich elementów sformować pułk ochotników, by kraj ich rodzinny ogołocić z młodzieży.

Kronika.

Lwów d. 26. maja.

Hr. Namiestnik powrócił wczoraj z rana do Lwowa pośpiesznym pociągiem z Łańcuta.

Bitwa pod Grunwaldem. O nowym obrazie Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" pisze pan Rapacki, artysta i pisarz dramatyczny, który odwidził pracownię Matejki, bawiąc w Krakowie, co następuje:

„.....widziałem Grunwald. Biją się! ale jak się biją. Konie i ludzie wyskakują z obrazu, uciekaj, bo cię zdruzgocą! W samym środku Witołd na dzielnym koniu rozgrzany bitwą z mieczem wali prosto na widza. Tu Żyżka-płata Niemca toporem—strach! zdaje się, że nawpół rozpłata, a z boku zaczajony chytrze krzyżak godzi w jego piersi sztyletem. Tam znów mistrz wielki otoczony przez Polaków wali się z konia. Rozpacz na jego twarzy, strach bladej śmierci nie do opisania. Trupy Niemców suto przystrojonych (jak powiada kronika) walają się pod końskiemi kopyty. Tatar ściąga arkanem z konia jakieś strojne paniątko. Zgiełk! wrzask! wicher straszliwy wieje od lewej strony (także wiernie z kroniką), płaszcze komturów zwija i szamocze. Kurzawa straszna, wpośród której błyszczą miecze, halabardy i drzewce skruszonych kopij świszczą w powietrzu. Cała ta bitwa straszliwa odbywa się na pierwszym planie obrazu, tak że widz zdaje się wciągnięty w samą akcję — drugi plan zasłonięty kurzawą, z po za której słońce przyświeca, dopiero na czwartym planie u samej góry obrazu kawał jasnego nieba — wzgórek, z którego Jagiełło przypatruje się bitwie. Kolosalny obraz—widziałem dużo bitew starej i nowej szkoły, ale tej siły, tej duszy, której widno na twarzach walczących, nie widziałem nigdzie.

Nowe i potężne szczegóły daje nam Matejko w tym obrazie. Stałem przed nim rozgrzany, zachwycony, zdumiony, dopiero uprzejme słowa mistrza przywiodły mnie do porządku i zachęciły do spoczynku. Mistrz nasz wielki duchem zmalał ciałem, przez lat dwa jak go nie widziałem, zmienił się ogromnie, praca go pochyliła ku ziemi i nie może być inaczej. Kto snuje z siebie takie tytaniczne postacie, musi tam wiele swego życia w nie wlać."

Komitet wystawy krajowej na posiedzeniu dnia 17. bm. przyznał pierwszą nagrodę (50 gld.) Karolowi Z a r e m b i e architektowi z Krakowie, a drugą (25 gld.) Klem. Fel. M i k u l s k i e m u rzeźbiarzowi we Lwowie za projekt medalu.

Festyn „Gwiazdy" na Strzelnicy, przypadający jutro, będzie pierwszą tegoroczną zabawą ogrodową, której wyczekuje publiczność, znękana słotą i zimnem.

Komitet towarzystwa ukończonych techników ogłasza niniejszem, że pierwsze walne zgromadzenie celem ukonstytuowania odbędzie się dnia 30. maja b. r. o godzinie 6ej po południu w sali fizyki w gmachu akademji technicznej we Lwowie.

Legjon polski. *Köln. Ztg* podała w tych dniach list ze Stambułu pełen niedorzeczności o osobach jakoby należących do steru tej organizacji. — *Czas* z lubością powtórzył te bajdurstwa. Dziś umieszcza on następującą reklamację: „Z wielkiem zdziwieniem wyczytałem nazwisko moje w korespondencji z Konstantynopola do *Deutsche Ztg (Köln. Ztg)*, a którą *Czas* we wczorajszym numerze powtarza. Spieszę przeto zrektyfikować, iż w żadnym stosunku z jakimś komitetem w Konstantynopolu nie zostaję, żadnej misji od niego nie przyjmowałem. Kraków 25 maja 1877

Tadeusz Oksza."

Nagła śmierć. Marjanna Dolnicka z Podborzec, licząca lat 20, która roznosiła śmietankę, przybyła dnia 25. bm. jak zwykle do Mateusza Komarnickiego, sklepikarza pod l. 133 na Łyczakowie, ze śmietanką i skarżyła się na mocne boleści w wnętrznościach. Odwieziono ją bezzwłocznie do szpitala głównego, lecz w drodze umarła.

Ogólne zgromadzenie członków Towarz. chowu koni odbędzie się 30. czerwca o godzinie 11 przed południem w sekretarjacie tegoż Towarz. przy ulicy Teatralnej l. 3 we Lwowie.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym rozpoczną się 7. czerwca poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj przedstawienie magiczne Simens'a. Jutro „Zemsta," drugi występ p. Józefa Rychtera.

* Pan Józef R y c h t e r bezsprzecznie jeden z najzdolniejszych polskich artystów dramatycznych w swej artystycznej podróży zawadził o Lwów i wczoraj wystąpił po raz pierwszy w roli Genelona w cudnym dramacie Borniera „Córka Rolanda." Teatr był dość pełny i publiczność przyjmowała gościa szczeremi oznakami uznania. Jakkolwiek pan R. grał wcale dobrze, uważamy, że na pierwszy występ wybrał nie zbyt właściwą dla siebie rolę. W trajedjach, w scenach forsownych głos mu już nie dopisuje. Główną forsą pana R. są role charakterystyczne w komedjach, niezawodnie pan R. pokaże nam niezrównanego Cześnika, Jowialskiego, Wujaszka całego świata i cały szereg tych sympatycznych postaci, które budzą zarówno śmiech jak miłość w oczach widzów. Oczekujemy tych występów z upragnieniem.

Stan powietrza. Dziś 26. maja + 11°. Powietrze pogodne ale chłodne. W nocy mieliśmy lekki przymrozek.

Doniesienia policyjne. Jędrzej Sadłowski, dorożkarz, znalazł dnia 23. b. m. o godzinie 11ej wieczorem w ulicy Kopernika i złożył w policji ręczną torbę podróżną, szarem płótnem obciągniętą i lamowaną czerwoną skórką z zameczkiem, w której znajdują się różne damskie przybory i bižuterje, między innemi złota broszka niebiesko emaljowana i duży złoty medaljon, w środku z fotografiją mężczyzny. — W nocy z 23. na 24. b. m. włamał się niewiadomy sprawca na strych domu pod l. 16 przy ulicy Sykstuskiej i skradł bieliznę znaczoną literami K. K. — Rebece Schwarz, zamieszkałej pod l. 119 za rogatką Żółkiewską ginęły ustawicznie pieniądze z zamkniętej szafy, z początku w drobnych, później w znaczniejszych kwotach. Dnia 24. b. m. wyśledzono, iż sprawczynią tej kradzieży jest jej sługa Marja Felsztyńska, która od trzech miesięcy czerpała z kasy tej i fetowała swego adonisa kelnera. Nóż zwykły wyjęty z trzonka i zagięty u rękojeści służył jej za wytrych nietylko do otwierania lecz i do zamykania szafy. Marję Felsztyńską uwięziono, przyznała się częściowo do czynu kradzieży. Przywłaszczyła ona sobie tym sposobem kwotę 40 złr.

Kraków 25. maja. Wczoraj wieczór przestał już deszcz padać, a dziś pierwszy raz po długiej, dżdżystej i zamglonej porze, ukazało się słońce. Zdaje się przeto, że dalsze niebezpieczeństwo wylewu ustało, lubo do dziś rano woda jeszcze przybierała. Według raportu p. Eminowicza, naczelnika straży, woda na Wiśle doszła wczoraj wieczór o godz. 7. do 3 10 metrów nad zwykły poziom i pozostała w tej mierze do godziny 4. dziś rano, poczem zaczęła znów przybywać i podniosła się do godz. 8. rano do metrów 3 20, a w samo połdnie opadła o parę cali. Rudawa rozlewa się coraz szerzej, zalała całe Błonie i śluzami występuje na gościniec ulicy Wolskiej. Stan Wisły jest tak wysoki, że gdyby jeszcze na 10 centymetrów wzrosła, zalałaby gościniec do Grzegórzek i posiadłość p. Wejrosty. Na Dajworze dostała się woda do kotliny wielkiej i dochodzi do gruntu p. Majora.

Dziś o godzinie 9. rozbiła się łódka rybacka o słup mostu podgórskiego; rybak nie utraciwszy przytomności uchwycił się beczki, którą miał na łodzi i zaniesiony został aż pod most kolei żelaznej na stronę składu solnego, gdzie go inni rybacy wyratowali.

Onegdaj 126 poddanych rossyjskich wydalonych przez rząd turecki z Palestyny, wracało do kraju rodzinnego przez Szczakowę. Pomiędzy nimi oprócz kilku popów, resztę składały osoby najniższych warstw społecznych. Stanowią one zapewne służbę kościelną i prywatną duchowieństwa prawosławnego przy grobie świętym.

Chodorów 22 maja. Jak w całej wschodniej Galicji, tak i w tutejszej okolicy propaganda jurców nie wielki wywierała wpływ na lud, i zdawało się, że Moskale na próżno wydają ruble w Galicji. Ale od czasu wypowiedzenia wojny, propaganda przybrała inną postać. Chłopek nasz zawsze pokorny, zhardział, a najbardziej ci, którzy najwięcej zadłużeni; przy najmniejszej sposobności grozi panu i żydowi, a podchmielony opowiada: „że wkrótce przyjdą Moskale, wtedy wszystko będzie nasze, a w Galicji będą tylko sami puscy." Propaganda taka żadnej nie spotyka tamy. Żyd milczy, aby nie odstręczać gości z karczmy. Inteligencja wiejska może wie o wielu rzeczach, tylko nie o tem co się dzieje we własnej wsi. Władza polityczna nie wie lub nie chce wiedzieć o propagandzie, a żandarmerja może jedyna w kraju instytucja, na którą w danym razie liczyć można, ogranicza się tylko na tych wiadomościach ze wsi, jakie przy patrolach ma od wójta, a od tego nie wiele dowiedzieć się może. Propaganda więc postępuje nie tylko w Buczackiem i Załościach, ale w całym kraju, tylko nikt na to nie zwraca uwagi. — Gdyby żandarmerja dziś jeszcze wzięła się na serjo do propagandy moskiewskiej, to wkrótce i to na długo przestałaby być szkodliwą dla kraju.

Głównymi propagatorami są księża ruscy. W Chodorowszczyźnie (dobrach baronowej de Vaux, urodzonej Lanckorońskiej) na 7 ruskich księży tylko jeden w Chodorowie jest zneutralizowany chorobą płucową, reszta wierny zastęp cara.

Z cywilnych propagatorów dotychczas występuje tylko jeden ekspedytor pocztowy, który w tych dniach w obecności wójta z Podlisek, Stefana Nesimki, i li-[illegible] miejscowego wyraził się: „Tych żydów i panów warto wyrżnąć wszystkich, ja sam poszedłbym naprzód!"

Mówiąc o propagandzie moskiewskiej, nie mogę zamilczeć o sposobie, w jaki inteligencja wiejska agituje przy wyborach. Widziałem już kilka takich przykładów w Galicji. Lata mijają a nikt nie troszczy się o włościanina i nie zbliża się do niego. Przed wyborami rozmaitemi obietnicami (z których późniéj połowy nie dotrzymuje się) pozyskało się większość, więc tryumf i stagnacja! — Niezadługo powiat Brzeżański będzie miał wybory do rady powiatowej, ale o tem [illegible] purców nie myśli. Czy przy zdwojonej jak widać agitacji księży, w braku ufności do nas włościan i przy zaległych obietnicach od zeszłych wyborów, jeszcze co dobrego zrobimy? wątpię bardzo. (Bardzo prosimy o dalsze doniesienia. Red.)

Brzeżany 26 maja. (Telegram.) Prezesem rady powiatowej w Brzeżanach obrany bar. Wład. Czechowicz, szambelan, właściciel dóbr Glinna, a zastępcą prezesa ks. dziek. Cilebowicki, gr. k. proboszcz w Brzeżanach.

Warszawa 24 maja. (Różne wiadomości.) Dzisiaj około godziny 9ej rano przeciągała przez Warszawę gromada Rossjan i Rossjanek wydalonych z Turcji. Szli oni z dworca Warsz. Wiedeńskiego na Petersburski. Naliczyliśmy świeżo kilkadziesiąt osób przeważnie kobiet. Wszyscy prawie mieli przewieszone przez plecy węzełki i torebki i wyglądali w ogóle biednie. W liczbie ich znajdował się duchowny niosący także tłomoczek mieszczący może cały dobytek.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych na posiedzeniu swem d. 19 maja r. b. odbytem postanowił ogłosić i niniejszem ogłasza konkurs malarski, warunki którego są następujące:

Temat: „Figura naturalnej wielkości przedstawiająca genjusza sztuk pięknych." Rysunek ma być kartonowy kolorowany, do wykonania na szkle okna, mającego oświetlać dolne schody prowadzące do sali wystawy towarzystwa, w teraźniejszym jego lokalu. Ornamenta, wypełniające resztę okna, mającego w świetle wysokości cali 105, szerokości cali 52 zostawiają się uznaniu autora z warunkiem zastosowania takowych do malowania na szkle.

Termin przedstawienia prac konkursowych oznacza się na d. 17. września r. b.

Nagroda konkursowa wynosi rs. sto. Rysunek pozostaje własnością towarzystwa.

Wczoraj o godzinie wpół do 7ej wieczorem w trybunale handlowym odbyła się licytacja księgarni H. Stau. Nabytą została przez p. A. Szuster za rs. 5.003.

Poznań 24 maja. Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiat. toczyć się będzie w przyszłą sobotę sprawa przeciw ks. kard. arcyb. hr. Ledóchowskiemu o rzucenie ekskomuniki na księży Brenka i Gutzmera.

Królewska prokuratorja w Pleszewie ściga listami gończemi ks. Piotrowskiego z Klasowickiego mły pod Skórzowem, z powodu wykroczeń przeciw ustawom majowym.

Czeladnik mularski skoczył onegdaj między god. 12 a 1 w południe z mostu kolei poznańsko-toruńskiej do Warty, [illegible] się utopić; jednak człowiek stojący na poblizkiej tratwie wyciągnął go zaraz z wody. Niedostatek miał być powodem zamierzonego samobójstwa.

[illegible]nów 25 maja. Walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału Towarz. [illegible] odbędzie się dn. [illegible] o godz. 2 po poł. w [illegible] kl. gimn. męsk. w Tarnowie. Na porządku dziennym będą: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Odczytanie sprawozdania [illegible]. 4) Wybór wydziału. [illegible] o zmianę art. 11, 12, 34 i 39 ustawy szkolnej, również [illegible] radomskiego) o zmianę art. 20 [illegible] I z [illegible] 6) Wykład Br. Trzaskowskiego dyrektora [illegible] O nauce [illegible], a jeografji [illegible] 7) Sprawa o [illegible] wystawy krajowej we Lwowie. 8) Sprawa [illegible] zabudowania gimnastycznego miastu. 9) Sprawozdanie bibliotekarza o stanie biblioteki. 10) Sprawozdanie skarbnika o stanie kasy.

Wiedeń 25 maja. (Kronika wiedeńska.) Węgierski minister skarbu Szell przybędzie tutaj w niedzielę. — Wczoraj umarł Fr. Ziergartner najstarszy sługa teatru nadwornego uważany przez cały artystyczny personal nie za sługę lecz za kolegę. Służył przy teatrze 47 lat. Tutejsze towarzystwo ochrony zwierząt wniosło petycję do Rady państwa o uchwalenie ustawy o ochronie zwierząt.

(Otrucie arcybiskupa w Quito.) [illegible] arcybiskup w Quito, został przed kilku tygodniami otruty podczas mszy. Podczas gdy kler urologiczny [illegible], zbrodnicza ręka wsypała [illegible] do wina w ampułce. Arcybiskup uczuł, że wino, które pił, było bardzo gorzkie i zrobił to [illegible] ministrantom. Zakrystjan bezzwłocznie przyniósł flaszkę, z której nalał wina [illegible] naturalny. Za [illegible] kropel z ampułki, [illegible] Arcybiskup [illegible] krótką modlitwę w [illegible] i chciał coś spo[illegible] gwałtowne, że w [illegible] przywołani lekarze [illegible] arcybiskup za[illegible] otruto. Zbrodnia [illegible] Ventimilli; za okro[illegible] tysięcy franków. — [illegible] religijno - poli[illegible].

(Zapalony Wagnerjanin.) P. koncer[illegible] R. Wagnera w Nowym-Jorku liczba zwolenników [illegible] znacznie we wszystkich [illegible] a więc i między oszustami [illegible] zaczął zbierać wazę [illegible], a obłowiwszy [illegible] Udało się jednak [illegible] indywiduum i wkrótce [illegible] kratkami sądowymi [illegible] dowodów świadczących, [illegible] że klient [illegible] na podstawie tego, [illegible] był dwukrotnie [illegible]

Odkrycia. Z Tarnola piszą: Badania archeologiczne [illegible] wykonane z ramienia [illegible] bieżącej już [illegible] historyczne znalezione [illegible]. W pierwszej miejscowości [illegible] znanych już w [illegible] znajdują się [illegible] w urnach. — [illegible] jeszcze u nas do-tychczas rodzaj pomników, mających wielkie podobieństwo do Manhir'ów lub pewnych odmian tych ostatnich—tak zwanych Cromlech'ów. Są to w ogóle pomniki złożone z głazów wielkich i z kamieni pomniejszych ustawionych w pewne formy, np. w koła, trójkąty itp. z dodatkiem do nich niekiedy chodników czyli alei, podobnież z kamieni we dwa rzędy ułożonych. Ogólną rodzajową nazwą pomnikom takim może służyć nazwa: kamienie ustawiane. W pomnikach takich znajdują się rozmaite współczesne im wyroby przypadkowo zatracone, lub z umysłu złożone, a niekiedy — i groby. Pomników kamieni ustawianych w Trzebczu znaleziono trzy. W dwóch z nich wyszukane zostały pod dolną warstwą kamieni, czyli pod podłogą kamienną wyroby bursztynowe, metaliczne i kamienne oraz szczątki wyrobu ceramicznego, prawdopodobnie misy, pięknie i bogato rytowanej na zewnętrznej jej stronie. W trzecim zaś znaleziony został i grób z urnami, który w szczegółach swej budowy wyróżnia się nieco od innych znanych tu grobów kamiennych.

Bliższe wiadomości i szczegóły dotyczące wzmiankowanych odkryć przedstawione będą zgromadzeniu członków Tow. naukowego w Toruniu 24. bm., wraz ze znalezionemi przedmiotami, rysunkami danych pomników i potrzebnem stosownem do tego objaśnieniem.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 25. bm. Licytacje. Realność pod l. 42 w Chotowy (powiat Pilzno). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 46 w Lubatowy (powiat Rymanów) Cena wywołania 410 zł. Realność pod l. 20 w Lodynie (powiat Ustrzyki). Cena wywołania 300 zł. Realność pod l. 675½ we Lwowie. Cena wywołania 1288 zł. — Realność pod l. 154 w Tarnowie. Cena wywołania 3725 złr. — Realność pod l. 207 w Chodaczkowie (powiat Skałat). Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 137 w Tarnowie na Grabowce. Cena wywołania 1240 zł. — Realność pod l. 53 w Jasiemowcach (powiat Rożniatów). Cena wywołania 440 złr. Realność pod l. 26 w Mirocinie (powiat Przeworsk) Cena wywołania 1895 złr. — Realność pod l. 12 w Nastowicach (powiat Rudki). Cena wywołania 200 złr. — Realność (½ część) pod l. 25 w Płudnie (powiat Dubiecko). Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 25 w Kniażowskiem (powiat Rożniatów) Cena wywołania 460 zł. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 24 w Składzie solnym (powiat Radymno). Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 49 w Składzie solnym. (powiat Radymno). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 41 w Lodynie (powiat Ustrzyki). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 47 w Wyciążu (powiat Kraków). Cena wywołania 440 złr. — Realność pod l. 53 w Wyciążu (powiat Kraków). Cena wywołania 1200 złr. — Konkursa. Stypendjum śp. księdza Józefa Orłowicza, 50 złr. rocznie dla uczniów szkół publicznych, którzy z parafji Ryglickiej pochodzą. Nadaje wydział Rady powiatowej tarnowskiej.

Dział literacko-artystyczny.

(*Żywe słowa Jeremiego*, Lwów 1877.— *Dzieje Polski: Królestwo Polskie* Fryderyka hr. Skarbka. Poznań 1877.)

Znana firma nakładowa K. Wilda we Lwowie zasłużyła się ponownie literaturze ojczystej wydaniem p. t. „Żywe słowa Jeremiego" wszystkich mów i okolicznościowych wierszy, które w ostatnich kilkunastu latach wyszły z pod pióra największego z żyjących poetów polskich, Kornela Ujejskiego. Skarby, istne skarby w tym zbiorku. Z każdego zdania, z każdego wiersza tryska ożywczy płomień miłości ojczyzny i wolności. Zaiste czytelnik nie wie, co więcej podziwiać, czy czarowny wiersz raz rozpłakany jak druidyczna harfa, to znów dźwięczący jak szczęk mieczów, czy znowu lapidarną pełną głębokich myśli i oryginalnej formy prozę. Mowy Ujejskiego pod względem treści i formy porównać można tylko z słynnemi mowami Wiktora Hugo: każde zdanie pada jak piorun, wprowadza w zachwyt i zdziwienie. Ani jednego słowa tam za mało, ani jednego za wiele: każdy wyraz ciężarny znaczeniem. Taka mowa pogrzebowa nad trumną Grottgera pozostanie na długo niedoścignionem arcydziełem. Politycznym mowom zawartym w tym zbiorku sądząc je ze stanowiska politycznego, nie jedno zarzucićby można, przedewszystkiem zaś brak pozytywnych ściśle określonych środków, którémi mówca chce dójść do celu, natomiast pod względem artystycznym należą one do pierwszorzędnych nie tylko w naszej, ale w ogólnej europejskiej literaturze. Z poezyj okolicznościowych najlepszym według nas wiersz napisany w stuletnią rocznicę założenia we Lwowie drukarni Pillera; dytyrambiczna siła dochodzi w nim do najwyższego szczytu, na jaki trzem naszym największym poetom rzadko kiedy dostać się udało. W ogóle wszystko w tym zbiorku podnosi umysł i uszlachetnia serce wśród jałowości obecnych stosunków i ogólnej apatji ku wszystkiemu co wzniosłe i święte, które niestety cięży jeszcze ciągle ołowiem na naszem społeczeństwie. — Równie ważną, choć zupełnie w innym kierunku, jest wydana przez niezmordowanego Żupańskiego w Poznaniu „Historja królestwa polskiego" od czasu utworzenia aż do rewolucji listopadowej, pióra F. hr. Skarbka, zarówno słynnego ekonomisty, jak powieściopisarza. Nie mogąc się na tem miejscu zapuszczać w specjalny rozbiór tej pracy, powiemy tylko, że autor jej jest konserwatystą, co widzieć można z każdego słowa. Nie ujmuje to jednak dziełu wartości: fakta przedstawione są jasno i z wielką dokładnością, a rozumny czytelnik sam sobie zdanie wyrobić potrafi nie zważając na nie zawsze szczęśliwe wnioski autora. Dzieło to jednak ma jeszcze tę specjalną wartość, że traktuje epokę, której historja jest u nas tak jakby nie znaną. Nie mówimy na wiatr: ręczymy, że mało jest wykształconych nawet Polaków, którzyby o królestwie polskiem przed powstaniem listopadowem mieli więcej wiadomości niż się dowiedzieć mogli z „Dziadów" lub „Kordjana". Jest to fakt nie ulegający wątpliwości, że im czasy bliższe, tem mniej znane, a powodem tego jest brak dobrych i niezbyt obszernych podręczników. Właśnie takim podręcznikiem jest „Historja królestwa polskiego" Fr. hr. Skarbka; polecamy więc to dzieło każdej polskiej rodzinie.

Tygodnia nr. 38 zawiera: Głodne apostolstwo; Szklanny człowiek, nowella J. Lama i Wł. Zagórskiego (c. d.); O rzeźbiarstwie, odczyt Ottona Hausnera (dok.); Objad składkowy, humoreska przez Józefa Blizińskiego; Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników naocznego świadka Z. O. (c. d.); Światła wiersz Ely...ego; Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Z dziejów Unji, przez J. Bartoszewicza (c. d.); Listy z Anglji, Sygurda Wiśniowskiego (dok.); Tydzień lwowski XV; O twórczości poetyckiej, przez J. Ochorowicza (c. d.), Pogadanka, Wł. Zagórskiego; Piśmiennictwo polskie; Tydzień Warszawski IX.; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Wystawa krajowa w r. 1877.

D. 6. bm. odbyło się w Tarnopolu posiedzenie towarzystwa gospodarskiego oddziału tarnopolskiego pod przewodnictwem prezesa tegoż towarzystwa br. Koziebrodzkiego i w obecności pp. Lachowskiego, starosty; Mochnackiego, prezesa rady powiatowej, tudzież delegata komitetu wystawy dyrektora Strusiewicza

Głównym przedmiotem rozpraw była wystawa krajowa, którą oddział tarnopolski, wspierany przez tamtejszą spółkę rolniczą, bardzo gorliwie się zajmuje.

Jeszcze na posiedzeniu dnia 15. kwietnia b. r. uchwaliło walne zgromadzenie oddziału gospodarskiego tarnopolskiego:

1) Dołożyć wszelkich starań, ażeby płody okręgu tegoż oddziału były należycie na wystawie reprezentowane.

2) W tym celu podzielić cały okręg oddziału tarnopolskiego, obejmujący powiaty: Tarnopolski, Trembowelski, Skałacki i Zbaraski na 28 małych okręgów, obejmujących każdy po 6 do 14 gmin, i dla każdego z tych okręgów zamianować osobnego delegata.

Zadaniem takiego delegata jest przydzieloną sobie przestrzeń na miejscu zbadać i za porozumieniem się z radą oddziału towarzystwa odpowiednie na wystawę płody zebrać.

Panowie delegaci (członkowie towarzystwa gospodarskiego oddziału Tarnopolskiego) zajęli się gorliwie powierzoną im czynnością z bardzo dobrym skutkiem i z małemi, przedewszystkiem na powiat Zbaraski ograniczonemi, wyjątkami.

Na zebranie dnia 6. maja b. r. zjechało się, pomimo pory zasiewów wiosennych. 24 członków a zarazem delegatów towarzystwa Tarnopolskiego i każdy z nich zdawał sprawę ze swoich czynności, składając zebrane na cele wystawy fundusze do rąk przewodniczącego.

Nie każdy z panów delegatów był w stanie objechać już i zbadać cały powierzony mu obszar, z dotychczasowych jednakże czynności oddziału Tarnopolskiego wnosząc, będą płody gospodarstwa rolnego ziemi Tarnopolskiej należycie na wystawie krajowej zastąpione.

Delegat komitetu centralnego p. Strusiewicz, udzielił zgromadzonym licznych wymaganych wyjaśnień, jakoteż wskazówek dotyczących niektórych płodów, na które powszechnie małą zwraca się uwagę, pomimo że one wielką wartość przedstawiają i znaczny dochód gospodarstwu przynieść mogą; a po zapewnieniu, że termin zgłoszeń dla oddziału Tarnopolskiego według tegoż życzenia przedłużony być może, wyraził w imieniu komitetu centralnego wszystkim zgromadzonym należne podziękowanie za podjęte trudy i pracę przeprowadzoną w dopełnieniu dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego, oświadczając ze swej strony, że oddział Tarnopolski do pierwszych i najczynniejszych zaliczyć musi.

Komitet wystawy wydał dnia 10. b. m. urgens do tych delegatów, którzy dotąd żadnego sprawozdania nie nadesłali; pismo to opiewa:

„W skutek odezwy komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie z dnia 31. stycznia l. 228 raczyli pp. delegaci wielu powiatów przedłożyć komitetowi sprawozdania ze swych dotychczasowych czynności, przesyłając nadto składki zebrane na cele wystawy. Komitet wystawy ani na chwilę nie wątpi, że pan, jakkolwiek dotąd nie raczył zadość uczynić powołanej odezwie w rzeczonym kierunku, nie omieszka przy każdej sposobności popierać czynem i słowem zabiegów komitetu. Pragnąc jednak, aby urządzić się mająca wystawa była istotnie obrazem rzeczywistego stanu produkcji rolniczej i przemysłowej całego kraju, musi komitet zawczasu wiedzieć, w których okolicach i w jakim kierunku należałoby sprężyściej jeszcze rozwinąć działalność, aby wspomniany cel w całości osiągnąć można. Dla tego mamy zaszczyt ponownie prosić uprzejmie pana, by zechciał nam jak najspieszniej donieść o wyniku swej dotychczasowej czynności."

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów du. 25. maja 1877. Ceny za 100 kilogramów parita: Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 14·— do 14·25, pszenica biała 14·— do 14·25, żółta 13·— do 13·75, średnia —·— do —·—, żyto 9·25 do 9·50, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 7·25 do 7·50, pastew. 6·25 do 6·75, owies złr. 7·50 do 7·75, groch do gotowania złr. 8·50 do 9·—, pastewny złr. 6·75 do 7·75, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·— do 8·50, kukurudza stara złr. 7·25 do złr. 7·50, nowa złr. 6·50 do 7·—, rzepak zimowy złr. 15·75 do 16·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 40·— do 50·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł 32·95, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 35·50.

Waluta: mark złr. —·63½; rubel 1·39½, Napoleondor złr. 10·34.

Wiedeń 24. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3934, zabitych wieprzów 159, zabitych owiec 000, jagniąt 1098, żywych owiec 5600, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 752 sztuk. — Cielęta płacono złr. 35 — 54, zabite wieprze złr. 54 do 60, zabite owce — do —, jagnięta rafary 5·— do 13 —, żywe owce 36·— do 52, żywa nierogacizna galicyjska 38 — do 51·—, węgierska —·— do —·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Przemyśl 25. maja. (Sprawozdanie tygodniowe). Płacono na naszym targu ceny następujące: Pszenicę 100 kilo zł. 12·— do 13·75, żyto 100 kilo 9·25 do 10·—, jęczmień 79 kilo 6·75 do 6·50, owies 56 kilo 4 — do 4·30, hreczka 79 kilo 5·75 do 6·25, fasola 100 kilo 9·50 do 10·—, bób 100 kilo 8·25 do 8·50, koniczyna 100 kilo 50.— do 60·—, groch 100 kilo 9 do 10·50, wyka 100 kilo —·— do 5·50, ziemniaki 100 kilo —·— do —·—, masło 56 kilo 40.— do —·—, kukurudza 100 kilo 6·50 do 7·50, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo —·— do —·—, wosk 56 kilo —·— do —·—, nasienie konopne 69 kilo złr. —·— do —·—, rzepak 84 kilo złr. 11·50 do 12·—, spirytus za 56 liter 80 Tral.. 16— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

W wiedeńskiej *Pressie* znajdujemy telegram ze Lwowa, według którego w Warszawie mieli znakomici Polacy podpisać adres do papieża, wyrzucający kurji rzymskiej, iż postępowaniem swojem udaremniła porozumienie między Moskwą a Polakami. Kto też zadaje sobie pracę puszczać bąki tego rodzaju? Widoczna w tem zmyśleniu gruba nieznajomość stosunków — Polacy bowiem mają owszem do zarzucenia kurji rzymskiej, iż często starała się nakłonić ich do uległości wobec Moskwy w sprawach narodowych, dla dogodności specjalnych interesów kościelnych.

Partja wojskowo-reakcyjno - panslawistyczna w Austrji, słynna z komponowania cudownych pogłosek, wypalazła teraz według *Tagblattu* plan utworzenia sekundogenitury austrjackiej (albo tercjogenitury, bo secundogenitura istnieje przecież teoretycznie w linji toskańskiej) — na półwyspie bałkańskim. Państwo to ma się składać z Serbji, Bośnji i Hercogówiny, a monarchą jego ma być arcyksiążę Frydryk (wnuk arcyks. Karola, a synowiec i spadkobierca arcyks. Albrechta). Pomysły takie świadczą tylko o niezbyt bujnej fantazji autorów. Dom austrjacki liczy 42 arcyksiążąt, dom Burbonów i Orleanów 45 książąt — domy saskie liczą ich jeszcze więcej, ziemia liczy około 3 miljony kwadr. mil suchego lądu — można tedy robić większe i bardziej zdumiewające kombinacje, i tworzyć piękniejsze monarchje na papierze od takiego południowo-słowiańskiego „dziecięcia boleści", jakiemby była Bośnja i Serbja bez Kroacji, Slawonji i Dalmacji.

Mac-Mahon zwiedził dnia 25. maja roboty około wystawy powszechnej. Minister handlu, zawiadamiając o tem pisemnie jeneralnego dyrektora wystawy, podnosi potrzebę zabezpieczenia wielkich interesów pracy i pokoju od intryg tych ludzi, którzy sprawę wystawy kompromitują dla politycznych namiętności.

Republikańskie dzienniki zapewniają, iż Don Karlos wyjechał, gdyż mu wydalić się kazano; inne dzienniki twierdzą, iż to jest fałszem, i że prawdopodobnie Don Karlos, dowiedziawszy się o reklamacjach, co do osoby jego podniesionych, przyspieszył tylko dzień swego wyjazdu, aby rządowi francuskiemu oszczędzić nieprzyjemności.

Pester Lloyd z dnia 25. maja otrzymuje, że poseł niemiecki w Konstantynopolu, ks. Reuss, otrzymał od swego rządu polecenie, aby u Porty wniósł remonstracje przeciw formowaniu legjonów polskich.

W obawie przed wybuchem wojny z Francją ministerstwo wojny w Berlinie zaczęło się zajmować projektem stałej organizacji pospolitego ruszenia.

Według *Pol. Corresp.* turecka armja obsadziła kilka granicznych punktów nad Timokiem. Władze tureckie zamknęły granicę serbską. Serbja jeszcze żadnego żołnierza nie wysłała na granicę.

Czarnogóra miała otrzymać ostatniemi czasy 1 200 pak z bronią systemu Henry-Martini, pochodzącą z fabryk angielskich i 600 beczek prochu z Włoch. Z Austrji posłano także Czarnogórze kilka miljonów nabojów do karabinów Werndla.

N. freie Presse otrzymała następującą depeszę: Bukareszt d. 24. maja. Książę odjeżdża jutro nad Alutę i do Kalafatu, aby zwidzić wszystkie pozycje. Po bardzo żywej wymianie depesz między Austrją a Moskwą, ta druga przyrzekła uczynić wszystko, aby powstrzymać Serbję w zapędach wojowniczych. Bardzo długa depesza szyfrowana przyszła tu wczoraj z Paryża. Jeden pułk czerkiesów został odesłany do Moskwy, ponieważ okazał się w nim zupełny brak dyscypliny. Cała Dobrucza jest zalana."

Agence russe donosi 20. b. m. z Kopenhagi: między Danją a Rosją ożywiono wymiana depesz; flota duńska gotowa do wyruszenia w morze. — W Bukareszcie 20. b. m. odbyło się posiedzenie rady wojennej w celu rozdzielenia armji rumuńskiej na korpusy. — Legion bułgarski urósł już do 3.000; ochotnicy codzień przybywają; kadry bardzo dobre; entuzjazm nadzwyczajny; 18. b. m. odbyło się poświęcenie chorągwi podarowanej przez miasto (moskiewskie) Saratowa Bułgarom.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Wiedeń 26. maja. W kołach dyplomacji austrjackiej mówią, że Austrja nie będzie miała nic przeciw niepodległości Rumunji, pod warunkiem, by niepodległość ta była faktyczną. Do konfliktu przyjdzie atoli, gdy Moskwa w zamian za uznanie niepodległości zażąda zwrotu terytorjum odebranego jej w roku 1856 (tj. ujść Dunaju.)

Stambuł 26 maja. Cała demonstracja była ułożoną przez członków Izby poselskiej, którzy nad tem poprzednio w meczecie obradowali. Podczas rozruchów sułtan umknął z pałacu przebrany za gwardzistę dworskiego i udał się do innego pałacu. Kilku ministrów podało się do dymisji, której jednak sułtan jeszcze nie przyjął. Obawiają się ponownych rozruchów.

Stambuł 25. maja. Jak słychać, ks. Reuss i hr. Zichy (posłowie Niemiec i Austrji) otrzymali zlecenia, uczynić Porcie przedstawienie przeciwko formacji legjonu polskiego.

Z biura korespondencyjnego.

Stambuł 25 maja. Biuro *Havasa* **donosi: Moskale strzelają dalej do fortów odpolowych pod Karsem, które żywo odpowiadają. Tureckie łodzie kanonierskie zmusiły wczoraj do milczenia baterje moskiewskie pod Hirsową.**

Wczoraj poseł angielski Layard miał posłuchanie u sułtana, aby mu przedstawić nowego attaché wojskowego, jenerała Diksona. Minister wojny wezwał telegrafem beja tunetańskiego, aby niezwłocznie wysłał kontyngens wojskowy.

Bukareszt 26 maja. Dzisiaj ogodz. 3 w nocy Moskale za pomocą szalupy torpedowej wysadzili w powietrze największego monitora tureckiego (gdzie?)

Bajazid 23. maja. Książę Amilaszwarow, ruchem na Souksu uśmierzył jeden szczep Kurdów. Spodziewają się podbicia drugiego szczepu.

Sugdidi 23. maja. Pułkownik Polikowsky rozpędził oddziały Abchazów na wyżynach Jakor, przyprawiwszy takowe o wielkie straty.

Bukareszt 26. maja. Wieść niesie, że Milan, książę serbski, odwiedzi cara w Plojeszti. (Już oddawna o tem mówią. P. r.) Jutro książę Karol rumuński odjeżdża do Krajowy.

Telegramy zbożowe z dnia 25. maja.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 35·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·80; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 251·00, żyto loco 160·00, okowita 54·00; Szczecin: pszenica na maj-czer. 242·00, rzepak na wiosnę 294·00; Paryż: mąka 159 kilo 56·25.

Wiedeń, 26. maja, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	135·—	Akcje kolei Kar-Lud.	203·—
„ Anglo-Austr.	68·25	„ „ Połudn.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·32½

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 25. maja, 2 godz. 10 min.

Losy kredytowe	157·75	Ung. Staats-Obl. 1877	58·75
Akcje Węgier. Kred.	116·50	Galic. Indemnizacja	83·50
„ Ang.-Austr. B.	68·—	1864 Losy	133·50
„ Unionsbank	44·—	Siedmiogr. kolej	77·50
„ kolei Kar.-Lud.	203·—	Verkehrsbank	74·—
„ „ Północn.	185·50	Tureckie Losy	12·25
„ „ Połudn.	75·—	Węg.-Gal. kolej	78·—
„ „ Alfölds.	93·75	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	134·—	Staatsbahn	220·—
„ „ Lw.-Cz.	99·—	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	88·25	Węgierskie Losy	69·75
„ „ Rudolfa	102·75	Reichsmark	63·09
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·34

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 25. maja.

Jed. dług pań. w bank.	68·40	Londyn	128·90
„ „ „ sreb.	64·30	Srebro	112·90
Renta w złocie	70·40	20-frankówka	10·32
Losy pożycz. z r. 1860	108·—	Dukat ces. men.	6·12
Akcje banku narod.	769·—	100 marek niemiec.	63·35
Akcje banku kredyt.	134·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	218·35	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	213·—	Kolei Rumuńskiej	11·10
Lombardy	119·—	Austrjackie banknoty	158·30
Galicyjskie	79·50	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 68·85; Lombardy 148·—

Przyjechali do Lwowa dnia 26. maja.

Hotel Zorza. P. książę Wadbolski z Radziwiłowa, A. hr. Golejeski z Harasymowa, T. hr. Stadnicki z Mościsk, J. Bakowski z Polski, L. Wolf, B. Eisler z Wiednia, Dr. Friedberg z Jaworowa.

NADESŁANE.

Otrzymaliśmy następujące dwa pisma:

Szanowna Redakcjo!

Dzisiaj roznoszono po sklepach statut nowo zawiązać się mającego stowarzyszenia ku uczczeniu niedziel i świąt. W imieniu wielu, może nawet wszystkich (z wyjątkiem kilku kupców) ośmielam się powiedzieć, że natychmiast przystąpimy do stowarzyszenia i nie po 10 cnt., lecz po 100 guld. złożymy na jego cele, jeżeli powyższe stowarzyszenie weźmie sobie za zadanie wpłynąć na kupującą część publiczności, aby w tych dniach u braci żydów nie kupowała, lub raczej wpłynąć na braci żydów, aby przystąpili do stowarzyszenia i w niedziele i święta nasze nie otwierali swych sklepów. Po całotygodniowej pracy fizycznej i umysłowej każdy z chęcią 24 godz. odpocząć zechce. — Przyjm itd. *Wład. Lewicki* kupiec, ul. Halicka l. 16.

Szanowna Redakcjo!

Powołując się na korespondencję moją z niedzieli w N. 115 *Gaz. Narod.* umieszczoną, ośmielam się jeszcze uczynić kilka uwag, co się tyczy założenia stowarzyszenia ku uczczeniu świąt i niedziel. Najpierw kursują te odezwy bez podpisu; wprawdzie na jednej takiej kartce znalazłem nakreślone niebieskim ołówkiem imiona kilku kolegów moich, jak pp: Drexlera, Knauera, Pietroscha i spł., Towarnickiego, Sayfartha i Czajkowskiego, u których to panów zapisywać się można, lecz wątpię bardzo, aby ci panowie byli założycielami. Są oni tylko narzędziem, a tu dadzą się przytoczyć słowa Ewangelji św.: „Panie daruj im, bo sami nie wiedzą co czynią!" Co się zaś tyczy samego statutu, to podług mego zdania kompetentne ck. władze powinne w takowe wejrzeć i autorów za podburzanie i tamowanie handlu na swoich kolegach kolegach jakąś presją, do odpowiedzialności pociągnąć i dalszemu szerzeniu tych broszur tamę położyć.

Paragraf 2 lit. e) i f) statutu brzmi:

e) Zaopatrywać się w przedmioty do życia potrzebne wsobotę, i to u tych kupców, fabrykantów i rzemieślników, którzy do stowarzyszenia należą albo chociaż nie należą, sklepy jednak i składy swoje w niedzielę i święta uroczyste zamykają.

f) Nie kupować w tych handlach i sklepach, które w niedziele i święta uroczyste w godzinach wyż wymienionych nie są zamknięte.

Egzemplarz taki złożyłem w redakcji *Gazety Narodowej.* Przyjm wyraz poważania

Władysław Lewicki, Lwów, ulica Halicka l. 16.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 25. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	204 25	201 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 50	99 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	81 85
„ „ „ 4 „ „	76 75	75 50
„ „ „ 5 „ „	83 —	81 85
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 10	85 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 75	83 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa .	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	6 12	5 98
„ cesarski . . .	6 18	6 04
20 frankówka	10 40	10 28
Pół imperjał rossyjski .	10 75	10 40
Rubel rossyjski srebny .	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 40	1 38
100 marek niemieckich .	64 20	63 20
Srebro za 100 zł. . .	114 25	112 25
Kupony w sreb. za 100 zł.	114 —	111 50
Wiedeń, 24. maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 40	58 25
„ „ „ „ srebr.	64 35	64 15
Renta w złocie za 100 pap.	78 45	78 25
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	108 —
„ „ „ czeskie	— —	108 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 75	83 75
„ „ „ bukowińsk.	80 25	79 25
„ „ „ siedmiogr.	70 50	70 —
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	94 75	94 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy .	95 25	95 10
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „	82 50	82 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 —	86 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5% węg. [illegible] . .	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	138 50	138 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	307 50	306 50
„ „ „ 1854	105 50	104 50
„ „ „ 1860	108 10	107 80
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 .	118 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	133 75
„ prem. pożycz. węgier.	70 —	69 50
„ Comorente . . .	21 —	20 —
„ Kredytowe . . .	157 25	156 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm . .	37 50	36 50
„ „ Palfy . .	37 50	37 —
„ „ Klary . .	30	28 —
„ hr. St-Genois . .	25 —	24 50
„ miasta Budy . .	30 50	29 50
„ ks. Windischgrätz .	24 25	23 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	22 —
„ hr. Keglevich . .	12 50	11 50
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 75	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr. .	770 —	768 —
Zakładu kredytowego .	134 20	134 —
Żeglugi par. na Dunaju .	305 —	303 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1855
„ rządowej fr. a. .	220 —	219 —
„ zachod. c. Elżbiety .	134 50	134 —
„ Południowej . .	76 —	75 50
„ Galicyjskiej . .	203 —	202 50
„ Czerniowieckiej .	100 50	100 —
„ Albrechta . . .	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld.-Fiumeńskiej	95 —	94 —
„ Koszycko-Bogumił.	85 —	82 50
„ Siedmiogrodzkiej	78 25	77 50
„ Cisańskiej . . .	160 25	159 75
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108 50	108
„ Franciszka-Józefa	114 —	118 50
Banku anglo-austrjac. .	68 —	67 75
Zakładu kred. węgier. .	115 50	115 25
Banku franko-austrjac.	9 25	8 75
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal. . .	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	— —	—
[illegible]	5 —	74 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 —	64 50
„ państwow. 500 fr.	158 —	156 —
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 50
„ południow. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	106 80	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze .	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	— —	102 25
Emisja II. .	99 75	99 50
„ Lw. Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	73 50
Emisja z r. 1867	72 —	71 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	57 75	57 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł. .	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony .	6 16	6 14
„ dukat na wagę	6 16	6 14
20-frankówka . . .	10 35	10 34
Suwereny angielskie .	12 98	12 93
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 20	113 —
Srebro kupony . .	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek . .	63 55	63 45
Rubel pap. . . .	1 39	1 36

Warszawa, 21. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
„ „ kupon .	— —	167 ½
„ „ nowe .	92 65	92 35
„ „ kupon .	— —	209 [illegible]
„ likwidacyjne .	80 70	80 4[illegible]
„ kupon	— —	188 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	72	— —
Los pożycz. prem. 1864	195	— —
„ „ „ 1866	189	— —

▲▲▲▲▲▲

Adwokat krajowy

Dr. Ksawery Gajewski

otworzył kancelarję

przy ulicy Kopernika l. 6 na I-szem piętrze. 4020 6—0

▼▼▼▼▼▼

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin „Dzien. Pol." 3964 10—0

KARLSBAD w Czechach.

Słynne na cały świat termy,

których siły leczenia w chorobach żołądka i kanału pokarmowego, wątroby, (zwiększenie wątroby, stwardnienie itd.), organie sledziony i moczowym, piasku w nerkach i kamienia nerkowego, cukrowej choroby moczowej, podagrze, niewłaściwej regularności, cierpień odchodowych itd. żaden środek leczniczy nie przewyższył.

Otwarcie kąpieli mineralnych

i **sal do czytania gazet** dla mężczyzn i dam dnia **1. kwietnia, teatru 15. kwietnia,** kąpieli błotnych, parowych i kroplistych (Douche), dalej kąpieli żelazistych i kwasowych **1. maja**, w którym to dniu także rozpoczyna się muzyka zakładowa i zebrania w Kurhauzie.

Katolicki, protestancki, angielski moskiewski kościół, świątynia izraelicka.

Urocze zdrowe położenie, wspaniałe okolice z przepysznemi leśnemi wycieczkami.

Stacja kolejowa linii Egersko-Pragskiej

przybywa się z Berlina w godzinach 12, z Wiednia w 12, z Monachium w 8, z Drezna w 7, z Lipska w 8, z Pragi w 5.

C. k. urząd pocztowy i telegraficzny.

Karlsbadzkie wody mineralne, sól sprudlowa, mydło sprudlowe, pastylki sprudlowe, wysyłają się przez **Ekspedycję Karlsbadzkich wód mineralnych** na wszystkie części świata.

3951 1—0

W Gleichenbergu

ordynuje od 1. maja b. r.

Dr. Czerwiakowski

i mieszka 4119 3—3

Villa Possenhofen.

12 pokoi

z kompletnem umeblowaniem

są do najęcia na 3 miesiące od 1. czerwca do końca sierpnia 1877.

Wiadomość ulica Zielona l. 5. 4135 2—6

3597 **Sto wesołych** 10—0

powieści włoskich

Jana Boccaccio,

które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

„DEKAMERON"

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie.

FOLWARK

na sprzedaż w obrębie m. Lwowa przy gościńcu, obszar 100 morgów. Budynki murowane. — Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego** we **Lwowie.** 4133 2—3

Pomieszkanie.

drugie piętro z ośmią pokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą do **najęcia** od 1. lipca 1877 przy ulicy **Krasickich l. 16.** 4143 2—2

Obszar dworski

PAGORZYNA

w powiecie Gorlickim posiada **kopalnię nafty** wśród lasu wysokopiennego kilkadziesiąt morgów obejmującego, którą **na 20 lat wydzierżawić lub stale sprzedać zamierza.**

Studnie ropodajne w drugorzędnych piaskowcach w głębokości 130 metrów, posiadają znaczną obfitość ropy.

Reflektanci zgłosić się zechcą do Administracji w Bieczu. 4142 2—2

Magister farmacji

posiadający 20 kilku letnią praktykę, będąc prowizorem odpowiedzialnym po 6—8 lat w większych miastach Galicji w pierwszych aptekach, poszukuje od września b. r. takąż samą posadę. Może także złożyć kilka tysięcy kaucji.

Bliższe porozumienie może nastąpić listownie przez pana Dr. Kraśnickiego poste restante Lwów.

Pensjonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjont dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro. 7—0

Dr. Z. Rościszewski.

Dobra do sprzedania

w różnych cenach z dobremi warunkami i posesje do wypuszczenia ma **LILIEN,** ajent kupna i sprzedaży dóbr nr. 13²/₄ w domu Goldberga koło hotelu Angielskiego, ulica Karola-Ludwika. 4110 2—5

Praktyczna szkoła

języka niemieckiego

dla mężczyzn i dla kobiet.

Wykłady 3 razy w tygodniu. Przy wykładach dla kobiet jest zawsze obecną wdowa po c. k. pułkowniku pani Stefania Fischerowa. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 4071 5—0

Koestlich,

ulica Ormiańska l. 16.

BIBLJOTEKA

historycznych romansów polskich,

wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct. Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają: Bernatowicza „Pojatę córkę Lizdejki" i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła". W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści: Bernatowicza „Nałęcz", Bronikowskiego „Hipolit Boratyński", „Jan III. i dwór jego", „Olgierd i Olga czyli Polska w 11-tym wieku", „Kazimierz Wielki i Esterka" i inne arcydzieła.

Przy 40-tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają **za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejzaże** (olejnodruki) w **ramach złoconych.** 4012 4—0

Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają **franco.**

Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedyńczy zeszyt.

Zamowienia przyjmuje księgarnia

F. H. RICHTERA we Lwowie.

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób skórnych i tajemniczych.

Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18.

Ordynuje od g. 8.—9. z rana i od 3.—4. po południu.

3833 5—0

Ekspedytor

egzaminowany znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy poczcie w Łużanach. Starający się o tę posadę, raczy swe świadectwa nadesłać. 4131 2—2

Bachnicki, pocztmistrz.

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom

3323 25—0 **Paternowski.**

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie F. Mikolasch, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt. Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wysełam franko. 3313 41—0

Najtaniej

i największy wybór!!!

Na sezon wiosenny 1877

poleca **MAGAZYN**

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej l. 6:

- Parasolki najnowsze en-tous-cas i inne jedwabne, sztuka po zł. 1·50, 1·80, 2, 3·50, 4, 4·50, 5, 6, 7, 8 do 10 zł.
- Wachlarze czarne, bardzo eleganckie, szt. po zł. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 4 do 10.
- Sznury do wachlarzów i podpinania sukien po zł. 1, 1·20, 1·50 do 2.
- Rękawiczki pragskie glancowane po zł. 1·20.
- Rękawiczki niciane i jedwabne po ct. 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80 do 2 zł.
- Krawatki najnowsze damskie francuskie od zł. 1 do 4.
- Krawatki i szaliki męskie najnowszego fasonu od ct. 70 do zł. 2·50.
- Kołnierzyki i mazzety najnowszego fasonu po ct. 40, 45, 50.
- Guziki najnowszego fasonu z rogu, kości i jedwabne, tuzin po ct. 10, 15, 20, 30 do zł. 2.
- Guziki liberyjne z koroną i bez, tuzin po ct. 50, 60, 70, 80, zł. 1, 1·20 do 2·50.
- Perfumerje francuskie, angielskie i wiedeńskie, z najlepszych fabryk, pudry, mydło, sztuka od ct. 10 do zł. 2·50.
- Woda kolońska, wyszczególniona na wystawie powszechnej, flakonik po ct. 25, 30, 50 i zł. 1, przy odbiorze 6 flakonów opuszczam 10% rabatu. 4001 4—0

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej.

Cenniki na żądanie franko.

Zdatnego gorzelnika

technicznego, znającego się dobrze i na gospodarstwie, rekomenduje PP. właścicielom większych posiadłości, właściciel Jurkowa, dóbr Tworkowy i Marciukowic, Adam Marassé w Marcinkowicach, poczta Nowy-Sącz. Zapytania odbiera tamże. 3273 2—3

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa. — Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Świeże

Wody Mineralne

wprost ze źródeł.

Sól morską,
„ karlsbadzką,
„ jodową z Hall,
„ „ Iwonicką.

Sprowadziłem i sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Juljan Zgórski

aptekarz w STRYJU.

4418 8—12

M. BOURDON

poleca swój przez **pracownię sukien** powiększony

MAGAZYN MÓD

kapeluszy, stroików, czepków, kwiatów i t. p. rzeczy, tudzież wybór **ubiorów dziecinnych.**

Zmówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, ul. Sobieskiego (dawniej Nowa) l. 9, I. piętro. 3664 13—0

Na sprzedaż realność

l. 74¹/₄ — 4, droga Wulecka we Lwowie, zawierająca 40 ubikacyj mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Semilskiego. Pośredników wyklucza się. 4049 4—12

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością. 3424 18—0

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,

lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 3330 23—0

Kilkanaście butelek starego miodu

(30-letniego) nabyć można pojedynczo po **3 zł.** butelka, w handlu

ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO

3962 plac Halicki. 10—0

Z powodu stosunku familijnego, jest do sprzedania i natychmiastowego objęcia, mój od lat 15-tu egzystujący

Handel mód,

konfekcyj i towarów bławatnych,

przy najludniejszej ulicy z elegancją i komfortem urządzony, z bardzo małym **zapasem towarów**, pod bardzo korzystnemi i każdemu fachowemu przystępnemi warunkami. Bliższe szczegóły na żądanie listownie. 4137 2—2

Władysław Lewicki,

Lwów, ulica Halicka 16.

Leśniczy

rządowo egzaminowany, posiadający czteroletnią praktykę i jednoletnią samodzielność w majątku większym, życzy sobie zmienić posadę od dnia 1. lipca 1877. Na żądanie odpisy świadectw prześlę. 4079 4—6

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **X. Y. Z** poste restante w Sokołowie.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu.

Nagrodzona srebrnym medalem,

trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

3826 6—10

Do nabycia: [illegible]

w czterech kolorach:

Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.

Leczenie wiosenne

dla oczyszczenia krwi!

najwłaściwszym i najskuteczniejszym środkiem ku temu jest

J. Herbany'ego

skoncentrowany

Syrop z Sarsaparylli

przyrządzony z czysto roślinnych, krew oczyszczających i rozpuszczających materyj, głównie zaś i z korzenia Sarsaparylli, której znakomite krew oczyszczające przymioty przez wszystkich lekarzów są uznane. Sarsaparylowy skoncentrowany syrop Herbany'ego po dokonaniu zarządzonych z nim licznych i gruntownych doświadczeń, stanowi doskonały dokładnie rozpuszczający i zarazem najsilniejszy i zupełnie nie szkodliwy środek dla oczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże najskuteczniejszym okazał się w zamuleniach, stawach zapalnych, wszelkich chronicznych wyrzutach skóry, liszajach, zadawnionem zaropieniu, zastarzałych ranach, w podagrze, reumatyzmie i powstrzymaniu krążenia krwi, jako też przy trawieniu, napływowi krwi do głowy, zawrocie, strzykaniu, stwardnięciu wątroby i śledziony, żółtaczce, skrofułach, chronicznych gruczołach, cierpieniach nerwowych i w chorobach kobiecych. 4087 3—12

Cena 1 oryginalnej flaszki 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji we LWOWIE w apt., pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Koszycach u C. Wandraszka. — Centralny skład wysyłek w Wiedniu u J. Herbany, Apoth. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Kapelusze

najmodniejsze **paryskie** bardzo piękne w tym roku — przywiozłam — oraz

welony ślubne, wieńce mirtowe, ubiorki, czepeczki, negliżyki, garnitury i inne stroje polecam szanownym Paniom.

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Halicki nr 1.

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam. 3997 5—6

Niezawodną prezerwatywę przeciw

DYFTERJI,

która przez skutek swój cudowny i pewny, wszechstronne sobie uznanie wyjednała, ma ciągle w zapasie i rozsyła wraz z przepisem użycia na zamówienie — bezzwłocznie pocztą za zaliczką lub poprzedniem przekazaniem należytości zł. 1·10 z opakowaniem, wynalazca 4078 6—6

Emil Nowicki,

aptekarz w Wojniłowie.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 22—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **3.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Polucje,** wrzody, rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i ślę medykamenta.

M. Schalit

zegarmistrz

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 3994 11—0

Krakowskie przedsiębiorstwo asfaltowe

dawniej pod firmą

JULJUSZA SIERZPUTOWSKIEGO

z główną dyrekcją w Krakowie i agencją we Lwowie od roku 1872 egzystującą, wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, z asfaltu rodzimego z kopalni LIMMER (pod Hanowerem) po cenach umiarkowanych — pod gwarancją długoletniej trwałości i zapewnienie to opiera na kaucjach w depozyt złożonych, lub też na majątku własnym hipotecznym w okręgu Przemyskim sytuowanym, wartości 300,000 zł. w. a.

Wszelkie zlecenia przyjmuje i informacyj udziela **Dyrekcja** w **Krakowie:** Tytus Kawecki inżynier, ulica Dolnych Młynów l. [illegible] przeciw fabryki tytoniu: we **Lwowie** Władysław Kaczanowski [illegible] Angielski. 41[illegible]

Zbiorowa odpowiedź na wielostronne zapytania

Zakład wodoleczny

we wsi Morszynie,

pośredniej stacji kolejowej między Stryjem a Bolechowem, **otwarty** zostanie pod moją dyrekcją w **drugiej połowie czerwca b. r.**

Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem dokładne prospekta.

Tymczasem zaś udzielam odnośnych informacyj między godz. 5— wieczorem, w łazienkach św. Anny przy ul. Akademickiej we Lwowie, gdzie obecnie urządzony został osobny oddział hydrjatyczny dla użytku cierpiących, którym osobliwe stosunki domowe nie dozwalają wydalić się ze Lwowa. 4148 2—3

Dr. Wenanty Piasecki,

specjalista-wodolekarz.

Promesy

na

Losy państwowe z r. 1864

tylko 3½ zł. i stempel.

Ciągnienie już 1. Czerwca.

Główna wygrana

zł. 200.000!

Poprzedniego ciągnienia losów z r. 1864 druga główna wygrana 20.000 złr. padła na promesę u nas nabytą. 4126 4—4

WECHSLERGESCHÄFT

der Administration **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH" a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką 3701 18—0

Podziękowanie.

Żona moja Hana będąc od czterech miesięcy brzemienną, rozchorowała się nagle w dniu 17. maja b. r. co powodem było, iż w sobotę dnia 19. b. m. po okropnych męczarniach płód nieżywy poroniła, łożysko zaś dopiero w niedzielę wieczór, przez od niedawna w Zakliczynie zamieszkałego niezmordowanego **Medycyny i Chirurgii Dr. Wnego Karola Bielczyka,** po wielkich trudach i kilkogodzinnej żmudnej pracy wydobyte być zdołało, w skutek czego żona moja o której wyzdrowieniu wszyscyśmy już powątpiewali, do zdrowia pomału powraca.

Z rąk więc **Wgo Dr. Karola Bielczyka** otrzymałem napowrót żonę, dzieci me zaś ukochaną i staranną matkę.

Nie będąc w stanie Szlachetny Panie Cię inaczej wynagrodzić, jak tylko staropolskiem Bóg zapłać, udaję się tą drogą publiczną do serca Twego, byś jak dotąd i nadal nas biednych, w zakątku Zadunajeckim samym sobie oddanych ludzi nie opuszczał i nas swą wszechstronną umiejętnością, o sowite wynagrodzenie nie wiele dbając, wspierał, za co prócz czci i głębokiego poważania z naszej strony, od Boga Najwyższego pociechy z dziecka Twego niezawodnie spodziewać się możesz 4158 1—1

Wesołów dnia 23. maja 1877.

Süssman Feldmann.

List otwarty.

Do Pana
Edwarda Kumperta
burmistrza miasta Kałusza.

Deptałeś już Pan nieraz spokojnych ludzi sławę, dla dogodzenia własnej fantazji. Przeszłe jednak czyny Pańskie są mi obojętne — nie byłem świadkiem tychże naocznym; zaszły jednak między mną a Panem, jak sam przyznasz, kwestje ciężkie. Pan mało już masz do stracenia, ja jeszcze wiele. Pan jesteś prawie już starcem, ja jeszcze w pełnej sile mężem. Pan stoisz prawie sam jeden na świecie, ja mam liczną i zacną rodzinę. Pańska przyszłość dla wieku późnego już zamknięta — dla mnie otwarta jak świat szeroki!

Pan jesteś ubogim człowiekiem i ja nie majętnym, jednak mojem mieniem niczem nie splamione imię, droga człowiekowi moralnemu sława i stanowisko, acz skromne, jednak nie podstępami lecz mozolną pracą zdobyte!

Pan siwowłosy człowiek, próbowałeś obrzydzić mnie młodemu to wszystko, co mu najdroższe w życiu, jednak, jak sam przyznasz, zaplątałeś się fatalnie w swe własne sieci.

Jak Pan widzisz, walczę sam o mój honor i nieskazitelną cześć — a walczę z otwartą przyłbicą i bez posłuchów Judaszy, którzyby mnie chętnie wiedli na męki, by tylko Pana stracić, a przytem błotem obrzucić imię zacnych ludzi — których dotąd nieskazitelna sława tak mi jest droga jak własna. Pomyśl Pan nad tem!

Dziś — ja obrażony, odzywam się do Pana, a czynię to po głębokim rozmyśle i za radą bezinteresownych, poważnych i bezinteresownych osób.

Z podnóża wyżyn, na które wzniósł się Chrystus, ja jego wierne dziecię, patrzę na świat i życie i dla tej mojej niewzruszonej wiary, przebaczam chętnie winowajcom moim — czy jednak w sprawie Pańskiej jest możebnem przebaczenie?!

Posłuchaj Pan jednak!

Niniejszą odezwą otwartą wzywam Pana poważnie i uroczyście: przeproś Pan mnie jak dotknąłeś wobec Kałusza i w interesie własnym uspokój rozdrażnione umysły.

Ja Panu wtedy przebaczę!

Dziś, jak widzisz, kroki prawne porobiłem, wstrzymam je jednak, gdy Pan tak uczciwie sobie postąpisz, jak ja postąpiłem. 4159 1—1

W Samborze, dnia 24. maja 1877.

Jan Czechowicz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam. Z drukarni „Dziennika Po[lskiego]"